„NOWY ŚWIAT"
THE POLISH MORNING WORLD
PUBLISHED DAILY AND SUNDAY
84 UNION SQUARE
NEW YORK, N. Y.
TEL. STUYVESANT 5493
APPLICANT MEMBERSHIP AUDIT BUREAU OF CIRCULATIONS

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

„Published and distributed under Permit (No. 66) authorized by Act of Oct. 6, 1917, on file at the Post Office of New York by order of the Postmaster General.

No. 121. Rok XXIV. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, Niedziela, 1-go Maja, (Sunday, May 1st), 1921. Entered as second class matter March, 31st, 1914, at New York Post Office, New York. Cena numeru 3 centy

Najcięższy okres przeżywa Polska. Pamiętajmy o głodnych i sierotach, które potrzebują pomocy!

FRANCJA JEST ZDECYDAWANA SAMA ZAJĄĆ NIEMCY

WŁADZE MEKSYKAŃSKIE UWIĘZIŁY DWUCH AMERYKANÓW

LOREDO, Tex., 30 kwietnia. — San Antonio Jesue i Martin Trejo, obywatele amerykańscy, pochodzenia meksykańskiego zostali zaaresztowani przez władze meksykańskie pod zarzutem, że są wysłannikami dowódcy powstańców Morgui w chwili, gdy się znajdowali na terytorjom Meksyku na drugim brzegu rzeki Grande naprzeciw miasta Loredo.

Dowódca miejscowej załogi meksykańskiej, generał Cabanes, odmówił konsulowi amerykańskiemu Robertson'owi widzenia się z uwięzionemi a także nie przyjął Robertsona na posłuchaniu.

Konsul Robertson przesłał dokładny raport w tej sprawie władzom federalnym w Waszyngtonie.

SPRAWOZDANIE Z XV-go WIECU PARAFJAN KOŚCIOŁA ŚW. STANISŁAWA PRZECIW KSIĘDZU BIAŁDYDZE

Biskup przyrzekł w końcu wziąć pod rozwagę żądania parafji

W piątek wieczorem w Domu Narodowym, przy 8ej ulicy odbył się XV z rzędu wiec parafjan kościoła Św. Stanisława w sprawie protestu przeciw ks. Białdydze.

Wiec otworzył ob. Zawrotny, powołując poszczególnych członków komitetu do złożenia sprawozdania z pobytu komitetu u arcybiskupa Hayesa. Pierwszy zdaje sprawozdanie ob. Wajdowicz, który podaje do wiadomości zgromadzonych, że po kilkukrotnych usiłowaniach udało się członkom komitetu uzyskać nareszcie za jedenastym pobytem posłuchanie u arcybiskupa. Arcybiskup przyjął komitet i rozmawiał ze wszystkimi członkami przez godzinę o sprawie nieporozumień pomiędzy parafjanami a księdzem Białdygą, administratorem parafji Św. Stanisława. Arcybiskup po wysłuchaniu żądań komitetu, oświadczył, że narazie ks. Białdygi nie może usunąć, bo ludzie są zadowoleni, a tylko kilka osób protestuje przeciwko ks. Białdydze. Gdy komitet jednak przedstawił biskupowi oryginalne podpisy setek parafjan i ich książeczki parafjalne służące za dowód, że to regularni parafjanie, a nie żadni buntownicy, jak ks. Białdyga przedstawił protestujących, arcybiskup zastanowił się na chwilę i oświadczył komitetowi, że załatwi tę sprawę w kilku tygodniach. Przytem prosił komitetu, ażeby się wstrzymał z urządzeniami wieców i czekał cierpliwie na jego wyrok. Komitet czekał nie kilka ale kilkanaście tygodni i nie mając żadnej odpowiedzi, zwołał wiec dzisiaj, ażeby przedstawić parafjanom sprawę i zapytać się co należy czynić ażeby uzyskać od biskupa zadośćuczynienie. Ob. Wajdowicz przeczytał następnie rezolucję, jaką komitet wysłał do papieża i do kilku kardynałów w Rzymie, przedstawiając smutne położenie parafji św. Stanisława w New Yorku, prosząc ich o przyczynienie się do zaspokojenia ich żądań.

Na propozycję ob. Świątka uchwalono wysłać do arcybiskupa list ze stanowczem żądaniem załatwienia sprawy sporu parafjan z ks. Białdygą w jaknajkrótszym czasie, a gdyby arcybiskup nie postarał się o załatwienie tej sprawy w krótkim czasie, parafjanie ujmą całą sprawę w swoje ręce i załatwią ją tak, jak będzie wymagało dobro sprawy ludu.

Po obywatelu Świątku przemawiali jeszcze ob. Bożko, Blondek i Firko. Obywatel Bożko przedłożył parafjanom ogromne trudności w jakich komitet pracuje dla dobra parafji i napiętnował wrogie zachowanie się dygnitarzy kościelnych w sprawie słusznych żądań pokrzywdzonego ludu i wyraził przekonanie, że wobec tego, iż lud stoi solidarnie przy swoich żądaniach, czego dowodem jest niezwykle wielka liczba parafjan zgromadzona na wiecu, jest nadzieja, że słuszna sprawa odniesie zwycięstwo.

Lud polski w parafji św. Stanisława — mówił ob. Bożko — już nie może się cofnąć z drogi, na którą wszedł, bo oczy wszystkich polaków amerykańskich skierowane są na polaków w New Yorku i nie pozostaje nic innego jak zwyciężyć. Poglądy obywatela Bożka zgromadzeni uznali za swoje, co potwierdzili hucznemi oklaskami.

Ob. Blondek wyraził nadzieję, że biskup przychyli się do życzeń parafjan i usunie księdza Białdygę, ale parafjanie muszą się trzymać solidarnie i nie zrażać się kontragitacją przeciwników rozmaitych bab kościelnych „Agatek" i zauszników ks. Białdygi.

Ob. Firko przedstawił w krótkości zasadnicze żądania parafjan odnośnie reformy w zarządzie parafji i oświadczył, że, jeżeli tego parafjanie kościoła św. Stanisława nie otrzymają, to ich nie zadowoli nawet usunięcie ks. Białdygi. Przedewszystkiem biskup musi przyznać ludowi prawo w kontroli funduszów parafjalnych, aby się nie powtarzały znowu w przyszłości takie pożałowania godne wypadki jak sprawa ze spadkiem po ks. prałacie Strzeleckim, którego brat, Juljan Strzelecki, jest niewinnie ścigany sądownie na rozkaz biskupa za to, że odziedziczył prawnie spadek po swoim bracie księdzu Strzeleckim, który zebrał wielkie sumy pieniędzy jedynie dlatego, że prawa kościelne nie dawały ludowi żadnej kontroli nad gospodarką kościelną, tak jak teraz nie ma lud kontroli nad gospodarką ks. Białdygi. Ażeby się ta smutna sprawa nie powtórzyła jeszcze raz, parafjanie muszą mieć kontrolę nad pieniędzmi, ażeby ks. Białdyga nie gromadził dla siebie kapitałów z funduszów kościelnych, o które potem następny proboszcz po Białdydze mógłby skarżyć jego spadkobierców o kradzież pieniędzy zebranych z funduszów kościelnych, przez co znowu wyrządzałby krzywdę ludowi. Przemówienie ob. Firki zgromadzeni nagrodzili burzliwemi oklaskami.

Na zakończenie ob. Bialski, księgarz, przedstawił sprawę funduszu grunwaldzkiego w sumie 380 dolarów, które to pieniądze znajdują się w banku, a książeczka u księdza Białdygi. Ob. Bialski zażądał uchwały, ażeby te pieniądze zostały podjęte z banku i odesłane na głodne dzieci w kraju. Zgromadzeni uchwalili, aby komitet parafjalny zajął się tą sprawą. Ob. Bialski przyrzekł, jako kasjer byłego komitetu uroczystości grunwaldzkiej położyć swój podpis, ażeby te pieniądze zostały wydane obecnemu komitetowi. Na tem wiec zakończono, poczem wszyscy rozeszli się spokojnie do domów.

POSUCHA W NEW JERSEY

W stanie N. J. zamknięto dzisiaj 200 salonów. Reszta zostanie zamknięta wkrótce z powodu surowego zastosowania prawa o prohibicji.

UWAGA! — NEW YORK I OKOLICA — UWAGA!

W Niedzielę 1-go Maja, o godzinie 2-ej po południu, w Domu Narodoym, przy 8-ej ulicy

— odbędzie się —

Pierwszy Wiec Pol. Stronnictwa „Wyzwolenie"

PRZEMAWIAĆ BĘDZIE OB. A. KORONA

Wszyscy członkowie i sympatycy proszeni są o liczne przybycie.

Koło 55 Pol. Stron. Lud. „Wyzwolenie".

DO POLONJI W NOWYM YORKU I OKOLICY

ODEZWA

DNIA 14-go MAJA, ODJEŻDŻA DO POLSKI

KAPITAN JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI

Na pożegnanie drogiego gościa, który zdobył sobie uznanie i szacunek wszystkich odłamów wychodźtwa, Stowarzyszenie Mechaników Polskich i Rada Oświatowa Zł Tow. Pol. w New Yorku, urządzają wielki wiec w Tammany Hall, WE CZWARTEK WIECZOREM, DNIA 12-go MAJA.

Wiec poświęcony będzie głównie na złożenie hołdu i czci Naczelnikowi Państwa JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

Kap. Kaden Bandrowski, będzie mówił o Wodzu, z którym w kampanji kadrowej wyszedł na pole walki 6-go sierpnia, 1914 roku.

Wychodząc z założenia, że w takiej uroczystości, powinna udział przyjmować cała polonja nowoyorska i okoliczna, zwracamy się przedewszystkiem do wszystkich towarzystw, zrzeszeń i organizacji.

Nie mamy czasu na formalności.

Sądzimy, że tak zorganizowana, jak i znajdująca się poza organizacjami polonja, weźmie udział w wiecu.

Wiec nie ma charakteru partyjnego, ma na celu li tylko okazanie naszej lojalności dla Naczelnika Rzeczypospolitej i pożegnanie jednego z najtęższych Jego żołnierzy, kapitana Kadena Bandrowskiego.

Towarzystwa wzywamy, aby stawiły się na wiec ze swoimi sztandarami. Prezesi, czy też wice-prezesi proszeni są na estradę.

Wydając niniejszą odezwę, wiemy z całą pewnością, że tak polonja nowoyorska, jak i okoliczna, odpowie na nią jednym hasłem:

NIECH ŻYJE NACZELNIK PIŁSUDSKI!

F. Popławski, sekr. gen. Stow. Mech. Pols.

B. J. Popiel, prezes Rady Oświatowej.

Konferencja Rady Federacji republik południowo-amerykańskich

TEGUCIGOLPA, Hondurras, 30 kwietnia. — Członkowie Rady Federacji republik poudniowo-amerykańskich, która niedawno temu została zorganizowana, zbierze się tutaj wkrótce ażeby poczynić przygotowania dla zwołania kongresu Unji republik środkowo - amerykańskich. Kongres nowej unji republik środokowo -a merykańskich musi rozpocząć swoje prace przed 15-tym września.

Zachodnie Węgry nie życzą sobie przyłączenia do Austrji

W razie gdyby chciano przyłączyć te prowincje do Austrji ludność ogłosi swoją niepodległość w w łączności z Węgrami

WIEDEŃ, 30-go kwietnia. — W Wiedniu krążą poważne pogłoski o zagrażającym zamachu stanu, przy pomocy którego Zachodnie Węgry pod wpływem rządu węgierskiego ogłoszą się autonomiczną prowincją, ażeby uniknąć przyłączenia Zachodnich Węgier do Austrji.

Plan ten jest uważany jako przygotowanie rewolucji ogłoszenie, niepodległości i wybranie węgrów na wszystkie naczelne urzędy i nowy rząd zachodnich Węgier następnie ogłosi połączenie z Węgrami.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NOWY ŚWIAT"

Włochy przyrzekają Ameryce pomoc w sprawie wyspy Yap

WASHINGTON, 30-go kwietnia. — Rząd Stanów Zjednoczonych opowiedział się dzisiaj stanowczo po stronie St. Zjedn. w sprawie sporu St. Zjedn. z Japonją o wyspę Jap.

Ambasador włoski, Ricci, przedłożył dzisiaj sekretarzowi stanu Hughesowi dokument rządu włoskiego, w którym rząd włoski oświadcza, że opowiada się za prawem St. Zjedn do współudziału we wszystkich terytorjach mandatowych. Rząd francuski przedłożył rządowi St. Zjedn, podobne oświadczenie w sprawie sporu St. Zjedn. z Japonją o wyspę Jap.

W Rosji wybuchła nowa przeciwbolszewicka rewolucja

RYGA, 30 kwietnia. — Redaktor gazety „Izwiestia" wychodzącej w Moskwie, organu bolszewickiego rządu, M. Strektow, przyznaje w swoich artykułach, że w Rosji w gubernji Tambowskiej i Saratowskiej wybuchła nowa socjalistyczna rewolucja, na czele której stoi M. Popow, który wraz z radą złożoną z pięciu, ogłosił się nowym rządem rewolucyjnym.

Gazeta „Izwiestia" przytacza wyjątki proklamacji wydanej przez M. Popowa, ye „nowa Rosja musi powstać z rewolucji lutowej" i dodaje, że Popow zniósł upaństwowienie własności prywatnej i zakładów przemysłowych i przywrócił prawo prywatnej własności i prawo posiadania fabryk.

M. Strektow zaznacza, że Popow musi być w porozumieniu z zagranicznemi rządami kapitalistycznemi.

Bolszewicy pobili irlandzkiego ambasadora

Po sprawdzeniu tożsamości osoby, rząd bolszewicki przeprosił i wyraził ubolewanie z powodu wypadku

RYGA, 30 kwietnia. — Tak zwany „ambasador irlandzki", wysłany do bolszewickiej Rosji po przyjeździe do Murmańska w początkach kwiefnia, nie mogąc się wylegitymować z powodu nieznajomości języka rosyjskiego, został ciężko pobity i obrabowany przez żołnierzy bolsewickich w chwili, gdy się znajdował na pociągu, jak donosi wiadomość otrzymana dzisiaj w Rydze.

Następnie rzekomy ambasador został wrzucony do więzienia, gdzie przebywał, dopóki nie została stwierdzona jego tożsamość osoby przez członków czerewyczajki, która prowadziła śledztwo z aresztowanym. Po stwiedzeniu tożsamości osoby irlandzkiego ambasadora, czerezwyczajka odesłała go natychmiast na specjalnym pociągu do Moskwy w towarzystwie doktorów, których oddano rzekomemu ambasadorowi po przeproszeniu go za pożałowania godne nieporozumienie.

Po przybyciu do Moskwy, przedstawiciel bolszewickiego rządu poraz wtóry wyraził rzekomemu ambasadorowi współczucie i przepraszał za pożałowania godny zbieg okoliczności, któremu uległ ambasador.

Górna Austrja domaga się plebiscytu w sprawie połączenia z Niemcami

Salcburg postanowił urządzić plebiscyt 29 maja

WIEDEŃ, 29 kwietnia. — Górna Austrja przyłączyła się do ruchu zapoczątkowanego przez Tyrol w celu przekonania się o woli ludności w sprawie połączenia tego kraju z Niemcami.

Sejm Górnej Austrji uchwalił rezolucję, domagającą się od rządu republiki Austrji, aby w Austrji przeprowadzono referendum powszechne głosowanie w celu dowiedzenia się o woli ludności Górnej Austrji w sprawie połączenia tego kraju z Niemcami. Sejm Górnej Austrji zagroził odbyciem plebiscytu na własną rękę w razie gdyby rząd federalny nie przeprowadził plebiscytu w tej sprawie.

Sejm Salcburga, który na żądanie rządu republiki Austrji wstrzymał się chwilowo z przeprowadzeniem plebiscytu, uchwalił odbyć plebiscyt w dniu 29 maja w celu dowiedzenia się o woli ludności Salcburga, odnośnie połączenia tego kraju z Niemcami.

ANGLJA GODZI SIĘ NA ZAJĘCIE NIEMIEC PRZEZ FRANCJĘ

Jeżeli aljanci nie wezmą udziału, Francja sama zajmie ziemie niemieckie

LONDYN, 30 kwietnia.—Aljanci stracili już wszelką nadzieję, ażeby Niemcy uczyniły zadość żądaniom aljantów. Grupa rzeczoznawców aljanckich w sprawie odszkodowań odbyła dzisiaj swoje ostatnie posiedzenie, a Rada premjerów zajmowała się wyłącznie sprawą szczegółów zajęcia niemieckiego zagłębia węglowego. Reszta opinji angielskiej w ostatniej chwili przechyliła się na stronę Franji, tak, że gdy premjer Briand i marszałek Foch wypowiedzieli się ze swoimi zamiarami, cały naród angielski stanął po ich stronie i przyłączył się do postanowienia, że tylko silna ręka może zmusić Niemcy do uległości.

Na wypadek jednak, gdyby inni aljanci z jakichś powodów nie wzięli udziału w okupacji dalszych ziem niemieckich, Francja sama zajmie się tą sprawą. Premjer Briand oświadczył, że zajęcie dalszych terytorjów niemieckich przez wojska francuskie wcale nie przeszkodzi Niemcom w postawieniu nowych propozycji w sprawie odszkodowań lub zgłoszeniu zgody na odszkodowanie przedłożone przez aljantów na konferencji w Paryżu.

Okręt z 400 pasażerami wjechał na mielizną

Holowniki wysłane na pomoc okrętowi

NEW BEDFORD, 29 kwietnia. — Pasażerski okręt portugalski Mormugao, wiozący 400 pasażerów, wjechał dzisiaj na mielizną, oddaloną o milę od południowo-zachodniej kończyny Block Island. Okręt straży przybrzeżnej Acushreet, cztery holowniki i dwa lżejsze statki ruszyły na ratunek pasażerów znajdujących się na okręcie. Wezwanie na ratunek przyszło dzisiaj o godzinie 7ej rano. Dotychczas nie nadeszły wiadomości czy wysłanym okrętom udało się spławić okręt utknięty na mieliźnie. Morze jest niespokojne i gęsta mgła, która zalega całe wybrzeże Nowej Anglji i utrudnia pracę ratunkową. Okręt Murmaguo już poraz drugi w tym roku wjechał na mielizne. Pierwszy raz przy wjeździe do portu Code Kanall w zatoce Buzzard, ale wtedy został ściągnięty na wodę bez większych trudności.

GRECJA POWOŁUJE POD BROŃ 4 ROCZNIKI REZERW

ATENY, 29-go kwietnia. — Rząd grecki powołał dalsze 4 roczniki rezerw dla wzmocnienia armji greckiej, walczącej przeciwko turkom. Roczniki powołane pod broń stanowią rezerwy z roku 1912, 1913, 1903 i 1904.

NIE ZAPOMINAJCIE O GŁODNYCH DZIECIACH I SIEROTACH W POLSCE

BACZNOŚĆ ELIZABETH, N. J.

WIELKIE ZGROMADZENIE ROBOTNICZE

W NIEDZIELĘ, DNIA 1-go MAJA 1921,

W SALI DOMU NARODOWEGO

111 Pierwsza ulica, Elizabeth, N. J.

Przemawiać będzie towarzyszka Gierszowa.

Początek o godzinie 3-ej po południu.

KOMITET.

We Wtorek, dnia 3-go Maja, 1921

ZABAWA

KOMITET ZŁĄCZONYCH ŻEŃSKICH TOWARZYSTW

NA PRZYJĘCIE CURIE-SKŁODOWSKIEJ

zaprasza całą Polonję na zabawę w Domu Narodowym, na 8-ej ulicy, o godzinie 8-ej wieczorem

DOCHÓD NA PRZYJĘCIE P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

Baczność! Obywatele w Camden, N. J. i Okolicy Baczność!

W NIEDZIELĘ, Dnia 1-go MAJA O GODZINIE 8 WIECZÓR

— odbędzie się —

UROCZYSTY WIEC

W HALI KOŚCIUSZKI, 942 KAIGHN AVE., CAMDEN, N. J.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ

Wymieniać się będzie dawne, tymczasowe bondy na stałe, nowe, oraz wypłacać procenta. — Przemawiać będą mówcy z Nowego Yorku.

SPRAWA WAŻNA! NIECH NIKOGO NIE ZABRAKNIE!

WSTĘP WOLNY DLA WSZYSTKICH

Przyjdźcie jak najliczniej!

NA SIEROTY W POLSCE

WIELKI KONCERT

Słynnej śpiewaczki światowej Janiny Korolewicz Waydowej

— ODBĘDZIE SIĘ —

WE WTOREK, DNIA 10-go MAJA, O GODZINIE 8-ej WIECZOREM

W AEOLIAN HALL

na 43-ej ulicy, pomiędzy 5-tą i 6-tą Ave., w New Yorku.

CENY MIEJSC: — $1.00, $2.00 i $2.50.

Bilety wcześniej do nabycia: — Restauracja Domu Narodowego, 19 St. Marks Place, — Polish Book Importing Co., 83 — Second Ave., i w Administracji „Nowego Świata", 24 Union Square, w Nowym Yorku.

Cały czysty dochód przeznaczony jest na Ochronki Sieroce Ligi Kobiet w Polsce.

Nowy Świat

Owned and published daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.

APPLICANT FOR MEMBERSHIP IN THE AUDIT BUREAU OF CIRCULATIONS

DR. B. KUŁAKOWSKI ..... President and Editor
W. KLAŻWICH ..... Managing Editor
M. F. WYGRZYMEK . A. R. ..... General Manager

Entered at New York, N. Y. Post Office as second class mail matter

SUBSCRIPTION RATES: (Outside of New York City)

One Year	$6.00
Six Months	$3.75
Five Months	$1.50

PRENUMERATA NA PROWINCJI:

Rocznie	$6.00
Półrocznie	$3.75
Kwartalnie	$1.50

NEW YORK CITY:

Annually	$7.00
Semi-Annually	$3.75
Quarterly	$2.00

PRENUMERATA W NEW YORKU:

Rocznie	$7.00
Półrocznie	$3.75
Kwartalnie	$2.00

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydawniczą „Nowy Świat", Inc.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.
DR. B. KUŁAKOWSKI ..... President i Redaktor
W. KLAŻWICH ..... Redaktor Zarządzający
M. F. WYGRZYMEK ..... Zarządca

OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.

Redakcja za ogłoszenia nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca
Zmiana adresu 10 centów

„And let us reflect that having banished from our land that religious intolerance under which mankind so long bled and suffered, we have gained little, if we substitute in its place a political intolerance as despotic, as wicked and capable of as bitter and bloody persecutions".

THOMAS JEFFERSON, President of the United States — 1801

„Żaden z polaków nie może godziwie sankać szczególnego dobra, tylko w dobrze powszechnym, nikt nie może myśleć o ocaleniu swych dostojności i majątków, tylko w ocaleniu Ojczyzny".

PRZESTROGA NACZELNIKA TADEUSZA KOŚCIUSZKI DO KSIĘŻY.—1794.

PIERWSZY MAJ

Świat Pracy święci dziś dzień pierwszego Maja, odwieczne święto Ludzkości, święto wiosny tryumfującej.

Nie rozumie znaczenia jego ten, co zimy srogiej nie zaznał. Mieszkaniec południa nie wie, co znaczą długie, ciemne noce, mrozy zawieszające życie, i walkę człowieka przeciw warunkom przez przepotężną siłę przyrodę narzuconym. Nie pojmie upojenia radością, kiedy słońce życiodajne stapia śniegi w wartkie wody, i wiosenne, gdy ponad nagiemi jeszcze gałązkami drzew unosi się złocisto-zielona mgiełka młodego listowia.

Nie zrozumie rozkoszy wiecznej przemiany, wiecznej walki i wiecznych zwycięstw ten, kto się poza czasem i przestrzenią, jak Bóg żydowski postawił, co jest tylko sztuczne, formy życiu wiecznie zmiennemu nadawać.

Ten właśnie charakter święta majowego należy do dzisiaj szczególnie podkreślić, gdy dwie siły złowrogie, zwalczające pomiędzy sobą pozornie, a jednak płynące ze wspólnego źródła, pogardy dla życia nie uznawania czasu i przestrzeni, chcą zniepráwić i zepaczyć piękno Pierwszego Maja.

Wybrał dzień ten za święto swe Człowiek Pracujący w chwili przypływu sił żywotnych, w chwili radosnej, gdy zrozumiał, że nic nie jest wiecznym; że kołowrót życia nie może być zatrzymany przez żadne zjawy trupie.

Powstał przeciw świętu temu świat stary. Chciał go zniszczyć przepisami prawa swego, zakazami i karami. I na przekór śmierci zwyciężyło życie. Dość wspomnieć dzień pierwszego Maja w Warszawie, w roku 1907, gdy cały naród bez różnicy poglądów, zjednoczył się w obchodzie tym na znak protestu przeciw rządom przemocy carskiej, aby znaczenie dnia tego odczuć i zrozumieć.

Dzisiaj chce zniszczyć właściwą treść tego dnia inna, niemniej złowroga, niemniej wsteczna potęga, nieznający czasu i przestrzeni, narzucający ludzkości całej wieczne, niezmienne formy, bolszewizm rosyjski. Innej tylko używa taktyki od swego brata sjamskiego, świata starego. Zamiast zakazu, używa nakazu. Robi z dnia pierwszego Maja, święto własne.

Ale minie bolszewizm, jak minął carat, jak mija wyzysk człowieka przez człowieka.

Nie stanie się nigdy dzień ten dniem martwoty, dniem form niezmiennych. Zawsze zostanie świętem młodości, świętem tych, co ku nowym formom, pełni wiosennej tężyzny przyszłych zwycięstw, dążą.

Bronisław D. Kułakowski.

DZIEŃ PRZEŁOMOWY

W Londynie się ma rozstrzygnąć sprawa państwowej przynależności Śląska.

Raport komisji plebiscytowej znajduje się już od paru tygodni w rękach Rady Ambasadorów. Nic jednak nie wiadomo o jego treści. Sekret jest zachowany jak tajemnica. I dlatego, mimo zapewnień naczelnika plebiscytowej komisji, generała Le Rond, że Polska dowiodła swych praw do Śląska, sytuacja jest groźna niezwykle. Wiadomo powszechnie, że Anglja, Włochy i Japonja, uważają, że Niemcy nie będą w stanie wypełnić swych zobowiązań, jeżeli Śląsk utracą. A jeśli nie wypełnią swych zobowiązań, to Anglja, Włochy i Japonja, nie dostaną pieniędzy należnych im według traktatu wersalskiego. Jeśli zaś aljanci oddadzą Śląsk wbrew postanowieniu traktatu Niemcom, to naruszą swe zobowiązania względem Polski, ale za to pieniądze dostaną. Wprawdzie będzie to niezupełnie honorowa tranzakcja, ale co znaczy honor wobec gotówki.

Tak rezonuje przedstawiciel kapitału angielskiego, pan Keynes, który od niedawna został współpracownikiem nowojorskiego „World'a", mimo, że za czasów prezydentury Wilsona, dziennik ten tegoż Keynesa jaknajgoręcej zwalczał. Propaganda niemiecka w Ameryce nie liczy się z kosztami. Czytaliśmy przecie niedawno w tymże Worldzie cały szereg artykułów, skierowanych przeciw Francji, pełnych kłamstw w rodzaju np. historji o niechęci Alzatczyków przeciw rządom francuskim.

Wiemy, że Francja, trochę co prawda późno przekonała się, że Polska jest siłą znaczną, a może rozstrzygającą w sprawach europejskich. Wiemy, że Francja rozumie, że bez Śląska Polska stanie się zależną ekonomicznie od Niemiec, o ile nie zdobędzie się na wprost nadludzki wysiłek w kierunku ograniczenia potrzeb własnych i spotęgowania wydajności pracy. Wiemy, że wodzowie francuscy pojmują bezsilność Francji w razie słabości Polski.

Ale wiemy także, że Francji potrzeba na gwałt pieniędzy na odbudowę kraju, a pieniędzy tych nie może znaleść nigdzie, jeśli Niemcy nie zapłacą odszkodowania. Jeśli Francja pieniędzy nie dostanie, to jej życie ekonomiczne będzie zniszczone, i wtedy, za lat dziesięć, czeka ją zalew niemiecki, tym razem ostateczny, gdyż Ameryka będzie zajęta na Pacyfiku.

Moment obecny jest niezwykle groźny. Stanie się klęską, jeśli dyplomacja polska będzie się nadal trzymała lokajskich metod złowrogiego Paderewskiego. Zdaniem naszym, najlepszym reprezentantem Polski w sprawach Śląska i Wilna byłby gen. Rydz-Śmigły.

Bronisław D. Kułakowski.

Z CHWILI

P. Wacław Gąsiorowski, pisze w „Dzienniku Nowoyorskim", zgoła dziwne historje.

Stanął na Doturnach bezpartyjności i z tego stanowiska, nawiasem mówiąc bardzo chwiejnego, usiłuje przekonać swych czytelników, że stoi ponad drobiazgowemi sporami obozów walczących ze sobą na wychodźtwie.

Od czasu więc do czasu coś skrytykuje na lewo, od czasu do czasu przybierze ton ojcowski w stosunku do prawicy, a sam, w myśl sławnego powiedzenia kiedyś w sejmie p. Paderewskiego, kroczy... prosto.

P. Gąsiorowski np. skarcił niedawno Wydział Narodowy, (nie wymieniając jednak nazwy, bo niewiadomo, co się jeszcze stać może), że ten wypełniając rozkaz Narodowej Demokracji, premjera Witosa, chciałby widzieć prezydentem Rzeczypospolitej Pol. Redaktor „Dziennika Nowoyorskiego" z ukrytym coprawda żalem dowiódł, że w Polsce niema dzisiaj popularniejszego kandydata na głowę państwa, niż Naczelnik Piłsudski. Może za siedem lat zmieni się sytuacja — z westchnieniem pisze p. Gąsiorowski — ale dzisiaj, sprawa jest przesądzona.

I dlatego właśnie, że niema nadziei, aby przeszedł kandydat popierany przez Narodową Demokrację, p. Gąsiorowski radzi grzecznie Wydziałowi Narodowemu; aby głupstw nie robił muru głową nie rozbijał i z losem się pogodził.

Niema co, przegraliśmy —tak się dają skondensować wywody p. Gąsiorowskiego — bądźmy więc mądrzy i starajmy się zastosować do sytuacji, która się dzisiaj zmienić nie da...

Śmiemy tutaj zaznaczyć, że metoda przystosowywania się do okoliczności, została wydoskonalona do najwyższych granic przez polską endecję.

P. Gąsiorowski wie o tem zapewne bardzo dobrze, ale zdaje się, że nie zna się na takich subtelnościach, gruboskórny Wydział, przez kier rzymski stworzony i rządzony.

Czy nawoływania „bezpartyjnego" redaktora odniosą w danym wypadku skutek, śmiemy wątpić.

Metod przystosowywania się, nie rozumieją księża w parafjach, którzy poburzyli lud gwałtownymi występami, nie zrozumie także mafja cywilna, na której czele stoi p. J. Smulski.

* * *

Ciekawszym o wiele jest inny artykuł p. Gąsiorowskiego w tymże „Dzien. Nowojorskim", drukowany (dnia 29 kwietnia), w którym autor, jakby jakiś wielki odkrywca nowej prawdy rzuca pewny siebie:

„Wczoraj było inaczej i dziś jest inaczej..."

Oto p. Gąsiorowski z większym jeszcze żalem i tęsknotą wspomina czasy, gdy wychodźtwo, ta „czwarta dzielnica", posiadała siłę, o której sama nie wiedziała.

Był czas, gdy w Polsce nic nie było. Piłsudski siedział uwięziony w Magdeburgu, a ziemia polska była bez przewodników... Wrota stały otworem... Polska czekała na rycerzy, na rząd narodowy i na tych, którzyby przyszli i powiedzieli Jej: „władać będziemy..."

Tak było wczoraj — wzdycha p. Gąsiorowski. Z rozkoszą bolesną zatapia się w przeszłości, przedstawiając sobie, jak to łatwo można było przyjść wtedy do bezbronnej Polski, wziąć ją za łeb i trzymać, trzymać żelazną dłonią, do dzisiaj. Tak jak Waregowie zrobili z Rusią. — Przyszli i władali.

Ale dzisiaj, zaznacza z rezygnacją p. Gąsiorowski, dzisiaj jest inaczej. Dzisiaj jest zapóźno na marzenia o władzy, bo Polska ma własny rząd, ma Sejm i „przodownika, którego Sejm jednogłośnie promował".

„Wychodźtwo polskie w Ameryce miało czapkę z pawich piór — woła p. Gąs. — ale ją odrzuciło dobrowolnie. Kto inny ujął ster władzy, kto inny stał się ziszczeniem ostatecznego czynu, komu innemu sądzone było zostać Polski rycerzem..."

Nie każe więc p. G. się łudzić dniem wczorajszym, a „spójrzeć sobie samemu w serce, zastanowić się nad własnemi błędami i przyczyniać się do pogodnego jutra".

* * *

P. Gąsiorowski zwracając się z lekcją w stronę Wydziału Narodowego, pokazywa to słowem „wychodźtwo". Uważa widocznie, jako redaktor „bezpartyjny" że wychodźtwo i Wydział, to jednoznaczne pojęcia. No, i zasadniczo popełnia ten sam błąd, który wytyka „wychodźtwu".

Tak, były czasy inne, to prawda. Wychodźtwo odegrało wielką rolę w stosunku do Polski.

Ale nie można powiedzieć, że np. Wydział Narodowy, idąc po tej samej równi pochyłej co i p. Gąsiorowski, nie wyzyskał wszystkich szans, które mógł wyzyskać. Przecież tutaj Komitet Narodowy paryski zorganizował armję, na której miał zamiar zbudować rząd i władzę dostać w swoje ręce w Polsce...

Przecież stąd wyjechał p. Paderewski z gotowym planem objęcia niepodzielnie rządów w Warszawie, z pomocą Anglji i Francji. Czyż więc nie było chwili, w której owo „wychodźtwo" p. G., czyli Wydział Narodowy, mógł sobie powiedzieć, że wszystko w garści swej trzyma?

Paderewski miał władzę prawie nieograniczoną, z nim miała ją Narodowa Demokracja, a w niej Komitet Paryski i faworyzowany Wydział.

Lecz p. Gąsiorowski zapomniał, bo nie przypuszczamy, by nie wiedział, że na wychodźtwie, oprócz tych, co „mieli czapkę z pawich piór", byli także ludzie zgoła inni.

Ci ludzie zasilali skromnym swym groszem Związki Strzeleckie w byłej Galicji, a rozumiejąc, że jedynie na ziemi polskiej powstać może rząd prawowity, wszelkie zagraniczne fantazje, bezwzględnie zwalczali.

Gdy p. Gąsiorowski jeszcze DZISIAJ twierdzi, że były jakieś kolwiek szanse zagarnięcia przez drabów wydziałowych władzy w Polsce, temu się wcale nie dziwimy. Myśli on pojęciami emigranta ,któremu się zdaje, że tam w tej Polsce nie było, a może i niema lepszych ludzi, niż na wychodźtwie. Dla niego jest to przypadek tylko, że Piłsudski jest Naczelnikiem Państwa i że jest rząd i Sejm. Bo gdyby p. Paderewski wcześniej się zjawił w Polsce, napewno... dzisiaj byłoby inaczej...

Nie panie Gąsiorowski, pan się grubo myli. To nie jest przypadek, co od chwili zawieszenia broni na zachodnim froncie przeżył naród polski.

Nie było przecież żadnego gwałtu, oprócz dziecinnych zamachów Nar. Demokracji. Ewolucja wyklarowała wiele rzeczy i w dalszym ciągu klaruje.

* * *

Śmiemy twierdzić z całą pewnością, że gdyby Paderewskiego rządy były dobre, napewno dzisiaj Polską władałaby Narodowa Demokracja, to znaczy Komitet Paryski i z nim to „wychodźtwo", o którem pisze p. Gąsiorowski.

Ale, że ci z pawiemi piórami ośmieszyli się i zdyskredytowali na każdym kroku, a ostał się im ino sznur — to ich własna wina.

Przeciw nim stanęła siła zrodzona, nie w zagranicznych zakamarkach, nie w czarnych legjach francuskich, nie na bagnie wydziałów i komitetów „narodowych" — lecz na ziemi polskiej. Tam grzebano ją w mogiłach i wyrastała ciągle świeża i żywa.

Gdy ci z pawiemi piórami szkalowali imię Polski, i lżyli święte mogiły bohaterów walczących o wolność narodu, cała ziemia polska, skropiona krwią serdeczną swych rycerzy, drgała, cały naród zmuszając do walki.

Czy p. Gąsiorowski tego nie wie, nic o tem nigdy nie słyszał?

Czy trzeba mu przypomnieć po kolei wszystkie czyny tego „wychodźtwa", które miało niby szanse do władania Polską — czyny jeden po drugim haniebne i ohydne.

Czy „bezpartyjny" redaktor „bezpartyjnego" pisma, na jeden moment sądzi, że to jego „wychodźtwo" w Wydziale Narodowym zawarte mogło do spółki z Narodową Demokracją, mierzyć się z siłą, która powstała z krwi, ofiar i poświęcenia, na ziemi ojczystej?

Tak rozumiemy jego artykuły z westchnieniami.

I rozumiemy także, że p. Gąsiorowski dając rady „wychodźtwu" żeby sobie w serce zajrzało, przedewszystkiem powinien swoje serce zbadać. Bo sam on nie pojął i nie odczuł tego, co napisał, że: „Wczoraj było inaczej i dziś jest inaczej..."

wb.

ZYGMUNT NIEDZWIECKI

W MAJU...

Nowela

Siedzieli oboje, jakby w zachwyceniu. Wąchali jedną gałązkę bzu, ściskali się za ręce i patrzyli sobie w oczy, w duże ciemne, tajemnicze, pełne radosnych i słodkich obietnic oczy zakochanych, o wieczornej godzinie.

Patrzyli w złoty księżyc, z którego spływała na ogród czarodziejska poezja majowej nocy. Czekali na pierwsze odczwanie się słowika, szepcząc rozkoszne rzeczy o swych bliskich zaślubinach i czując skrzydła u ramion i wielką jasność w duszy na myśl o swojem przyszłym szczęściu.

Mówili także chwilami o rzeczach natury praktycznej, jako ludzie dojrzali, jako dwaj towarzysze broni odwiecznych bojów życia, jako przyszły mąż i żona. Z poza pary gruchających dzieci z poza rozmarzonych kochanków, wyzierali już trzeźwi założyciele gniazda.

— Słyszałeś o awansie Wińskiego?

Skrzywił się mimowoli, usłyszawszy nazwisko, którego właścicielem gardził.

— Obiło mi się o uszy...

— Będzie podobno świetnie stał. Mówią o siedmiu tysiącach...

— Ale jak do nich doszedł!...

Przez chwilę pasował się z słowem, cisnącem się mu na usta, aż uległ.

— To szubrawiec.

Szeptem, cichym jak echo myśli, odparła zwolna:

— Ha... któż dzisiaj ma pieniądze, jeżeli nie tacy..

„Pieniądze..."

„Jakim ona to tonem powiedziała...

„Któż dzisiaj ma..."

...Dreszcz go przeszedł. Zapewne chłód nocy. Chłód albo nerwy. A potem nagłe uniesienie, nagły opór myśli, jak by na widok wzbierającej fali brudu...

Tak, tylko oni je mają... Szubrawcy!...

Ale czyż tylko pieniądze?... Wszystko posiadają szubrawcy. Oni są zwycięscami, panami placu, jak był nim zawsze opryszek. Kto nie przebiera w środkach — ma wszystkie w ręku ,a więc ma szanse zwycięstwa.

Dlatego warto być szubrawcem, powinno się być szubrawcem, musi się być szubrawcem...

Ha! ha! ha!... Dziękuję ci, drogi ojcze ,żeś był szubrawcem!... Pamiętaj lube dziecię, bądź szubrawcem!...

Szubrawcy bowiem są pociechą rodziców, filarami przedsięwzięć, słońcami wieków, rozkoszą i dumą żon i kochanek, — oni! których dłonie pełne są złota, którzy mają sławę, bo nie mają czoła, którzy są szanowani, bo są niebezpieczni, którzy sami jedni dochodzą do tego wszystkiego, o czem zaledwie wolno śnić, — ponieważ na wszystko się ważą...

Mówił tak bez odetchnienia, sypiąc na bałwana papierowe kwiaty szyderczych hołdów i plując mu w twarz.

„Któż dzisiaj ma pieniądze, jeżeli nie tacy" — słowa te niespodziane i przerażające smagały go jak bicze.

Pieniądze!

Pieniądze!!!

A wiesz ty, co to są pieniądze?... Wiesz, co się mieści w tych kolorowych świstkach i w tych błyszczących krążkach z metalu?... „Papier się warzy z szmat, a metal wytapia się z rudy — ale czy wiesz, ile łez, krwi i potu znajdzie się w tysiącach Wińskich, za które on i jego bliscy wieść będą życie, zazdrość budzące?...

* * *

Pieniądze!...

A może one są i jej bożyszczem?... Strach go ogarnął. Dziki zamęt wzburzył na tę myśl całą treść jego duszy, całą słodką, niebiańską harmonję serca, uanelonego miłością.

Ale nie!... nie!... Ona jest dobrą, prostą... Ona sama nie wie, co mówi... Ona powtarza jak dziecko zasłyszany frazes... Ona jest wcieleniem ideału!...

A jeli nie jest — będzie niem!...

— Miłość moja ją urobi!... Jakże to trudno wyrzec się swych snów...

...Ona zaś myśli zdumiona:

— Jakiż on sentymentalny!... Czyżby naprawdę nie odczuwał, co to jest podstawą bytu i szczęścia?... Byłżeby tak zaślepiony, czy tak... naiwny?...

Nie!... nie!... on jest bardzo zakochany... Noc taka piękna... bez pachnie tak cudnie... usta jej tak są namiętne... Cóż dziwnego, że chłopiec marzy...

Ale życie go zbudzi!

— Życie go zbudzi... ja go urobię...

NA MARGINESIE

1-go maja

Święto robotników tym razem wywołało gorączkowy niepokój u kapitalistów i u komunistów.

Na złodziejach czapka gore — a demagogja podburza i drażni szyki robotników, nawołując do gwałtów.

Wiadomości — o rzekomych przygotowaniach komunistów — są przesadzone, są machinacją kapitału, który drżąc ze strachu czepia się niebieskiej poły policjantów i szuka schronienia w pobliżu ich pałek.

Ale zorganizowana i uświadomiona klasa robotnicza nie opuści wytkniętej drogi postępu i godnej walki.

Wzywamy polskich robotników, ażeby w dniu tym zachowali się godnie i spokojnie, ażeby pamiętali o tem, iż walka wyzyskiwanych nie jest kwestją jednego dnia, że bezskuteczne gwałty, nikomu pomódz nie mogą.

Niechaj atoli polscy robotnicy, wspólnie z proletarjatem amerykańskim dzień ten święcą, i pogłębią wiarę w zwycięstwo robotnika, w dobrą przyszłość ludzkości, w tryumf sprawiedliwości.

My mamy więcej wrogów niż każdy inny naród. Księża nasi opuścili kościoły i stali się najmitami paskarzy i wyzyskiwaczy, stanęli do walki przeciw ludowi.

Ambona stała się mównicą dla demagogów zdrajców, nadużywających krzyża i wiary — by tumanić lud i wstrzymać jego postęp, gdyż widzą, iż postępujący lud prędzej czy później ich rozpędzi na cztery wiatry.

Przeciw nam stoi uzbrojona endecja — kryjąc pod płaszczykiem staropańskie swawole.

Przeciw nam stoi kapitał — wzrastający gwałtownie kosztem naszym i z naszej nędzy.

Przeciw nam stoją komuniści którzy nas drażnią, którzy nasze rany rozdzierają, wzywając masy do gwałtów i do rewolucji.

Jedynie oświata, solidarność, wiara w postęp, miłość własnego warsztatu pracy i całej ludzkości dadzą nam zwycięstwo!

Wierzcie i pracujcie!

Nie słuchajcie oszczerstw, które na was miotają księża i wyzyskiwacze!

Nie słuchajcie płomiennych słów bolszewickich agitatorów!

Idźcie naprzód — spokojni, pełni wiary w własną siłę i w zwycięstwo postępowych idei.

Wierzcie, iż niezadługo, na gruzach starego świata powstanie wolny nowy świat!

P. Y.

POSPIESZNYMI OKRĘTAMI

DO KRAJU — Z KRAJU

WPROST DO
Gdańska, Hamburga, Bremen, Rotterdamu, Antwerpji
i innych portów, po cenach ściśle kompanicznych

AQUITANIA	3 Maja
ESTONIA	4 Maja
GDAŃSK	4 Maja
NIAGARA	7 Maja
NOORDAM	7 Maja
LAPLAND	7 Maja

Cena szyfkarty do Gdańska $135.— do Hamburga $125.—, do Bremen $125.— Taksa wojenna $5.—

Staramy się o najwygodniejsze miejsca (kajuty) na okrętach. Wyrabiamy paszporty bezpłatnie, tudzież udzielamy wiarygodnych informacji co do podatków.

Jeżeli macie zamiar sprowadzić swoją rodzinę lub krewnych ze starego kraju, udajcie się do nas: mamy własne zastępstwo w Polsce, za którego pośrednictwem jesteśmy w stanie ulżyć Waszym krewnym w podróży do Ameryki, również pomagamy im przy lądowaniu w Ameryce.

Za bagaże gwarantujemy aż do domu
Usługa rychła i rzetelna

WYSYŁAMY PIENIĄDZE DO KRAJU
zwykle i TELEGRAFICZNIE, dostarczamy własnoręczne podpisy osób odbierających. TANIO, RYCHŁO I POD ZUPEŁNĄ GWARANCJĄ, po najniższym kursie albo w dolarach

STANDARD BANK
AVE. B. COR. 4TH ST. NEW YORK

AMERICAN LINE
PROSTA KOMUNIKACJA
POMIĘDZY NEW YORKIEM I HAMBURGIEM
Najwygodniejszy sposób podróżowania do Polski na następujących okrętach dwu-śrubowych:

MINNEKAHDA	21 MAJA
Nowy (dla pasażerów Sciej klasy tylko)	
MANCHURIA	2 CZERWCA
MONGOLIA	16 CZERWCA

Trzeciej klasy pasażerowie mogą używać wygodne jadalnie. Kelnerzy usługują. Zupełną informację można dostać od głównego biura:
9 BROADWAY, NEW YORK
Albo od upoważnionego agenta

Polska Krawcowa
ANNA GRALOW
304 E. 83 ulica
New York City.

CUNARD-ANCHOR
Największe, najszybsze, najlepsze okręty w świecie. Dobre obchodzenie się z pasażerami.
Lokalny agent lub przedstawiciel jest w waszem mieście lub w pobliżu. Do Polski, Rosji i wszystkich portów Bałtyckich, przez Hamburg.
Saxonia 26 Kwietnia
II kl. $180, III kl. $120 i $5 pod. Przez Southampton lub Liverpool
Carmania .. 17 Maja (45647 ton)
Mauretania 12 Maja
Aquitania .. 24 Maja
Caronia .. 1 Czerwca

600 Pasażerów wyjechało ostatnio do kraju przez Biuro Uniwersalne.
NAJWYGODNIEJSZA PODRÓŻ do kraju i z kraju na najwygodniejszych i największych okrętach — po cenach Głównego Biura Okrętowego.
BEZPŁATNIE sporządzamy aplikacje na paszporty do kraju i dokumenty dla sprowadzania rodzin z kraju.
SUMIENNIE obchodzimy się z każdym klientem i dlatego cieszymy się ogólnem zaufaniem.
Biuro Uniwersalne Edwarda Nowińskiego i S-ki
343 East 10th Street, NEW YORK

Kapitan Kaden-Bandrowski
będzie przemawiał na wiecach Stow. Mech. Polskich
INDIAN ORCHARD — W NIEDZIELĘ, DNIA 1-go Maja w sali Kaz. Pułaskiego przy Parker ulicy, o godzinie 7-ej wieczorem
HOLYOKE, MASS. — W NIEDZIELĘ, DNIA 1-go MAJA w sali Kościuszko przy rogu Lyman i Union ulic o godzinie 2:30 po poł.
Poraz pierwszy w Ameryce pokazywane będą obrazki ruchome z wojny polsko-bolszewickiej.
Wstęp 50 centów.

PO ZAWARCIU TRAKTATU RYSKIEGO

Opinja członka Delegacji Pokojowej

Korzystając z przelotnego pobytu w Krakowie tow. Leona Wasilewskiego, b. ministra spraw zagranicznych w gabinecie Moraczewskiego, ostatnio posła Rzeczypospolitej w Estonji, który podpisał wraz z czterema innymi delegatami Polski traktat pokojowy w Rydze, zwróciliśmy się do niego z szeregiem zapytań, dotyczących rokowań pokojowych i pokoju.

Ponieważ tow. Wasilewski był przewodniczącym komisji terytorjalnej w Rydze, obecne zaś został przewodniczącym komisji granicznej, mającej ustalić na miejscu wschodnią granicę Polski, przeto spytaliśmy go na wstępnie o zdanie w kwestji granicy, ustalonej przez traktat ryski.

— Właściwie mówiąc, nasza granica wschodnia została ustalona już w preliminarzu z 12-go października 1920. Wówczas osiągnęliśmy to, czegośmy żądali. Obecnie więc, przy układaniu ostatecznego traktatu, nie mieliśmy żadnej możności zmiany linji granicznej w myśl niezliczonych żądań, napływających do Rygi od ludności, pozostałej po tamtej stronie granicy. Uzyskaliśmy tylko szereg poprawek lokalnych, ulepszających granicę pod względem strategicznym i czyniących jej bieg mniej kręty. Na ogół biorąc, granica nasza jest zupełnie zadawalniająca: daje względnie dobrze zabezpieczoną linję strategiczną i nie zagarnia zbyt dużo terytorjów o przewadze żywiołów niepolskich. Na północy zagarnęliśmy pewną liczbę białorusino-katolików, zresztą gęsto przemieszanych z ludnością polską, połać środkowa—to najbardziej przez wyludniony obszar — błoniasty i lesisty, na Wołyniu granica odpowiada mniej więcej linji ustalonej umową z Petlurą, dalej idzie Zbruczem, wzdłuż dawnej granicy galicyjskiej. Skutkiem takiego ustalenia granicy przybędzie Polsce — okno terenów, zamieszkanych przez białorusinów i ukraińców, sporo ziemi pustej, nadającej się do kolonizacji.

— Jak się odbędzie ustalenie granicy na miejscu?

— W tym celu została utworzona Mieszana Komisja Graniczna z siedzibą w Mińsku Litewskim — stolicy republiki sowieckiej białoruskiej. Ja jestem przewodniczącym polskiej części Komisji, bolszewicy mianowali z swej strony St. Pestkowskiego (polaka), b. prezydenta sowieckiej republiki baszkirskiej. Jedziemy do Mińska w najbliższej przyszłości, natychmiast po uzyskaniu kredytów na jej pracę, która potrwa conajmniej rok. Całą linję graniczną podzieli się na trzy sekcje, względnie 9 odcinków. Każdą sekcją zaopiekuje się podkomisja w Mińsku, Łunińcu i Równem. Specjaliści topografowie i geometrzy przeprowadzą odpowiednie pomiary. Zostanie sporządzony protokół, zawierający spis topograficzny granicy z podaniem koniecznych szczegółów na miejscu, gdzie będą wbite słupy graniczne. Na mapie bowiem, dołączonej do traktatu, linja graniczna została oznaczona — wprawdzie bardzo szczegółowo, jednakże niewystarczająco jeszcze dla ustalenia jej w terenie. W tym ostatnim zakresie traktat oraz regulamin Mieszanej Komisji Granicznej zawierają wskazówki szczegółowe. Na ich podstawie została już opracowana instrukcja techniczna. Będziemy wbijali słupy graniczne (dębowe, 3 i pół metrowe) od Dźwiny po Dniepr — na granicy naszej z Rosją, Białorusią i Ukrainą.

— Jakto z Rosją? Przecież na podstawie preliminarza mieliśmy graniczyć tylko z Białorusią i Ukrainą...

— Tak było, ale w trakcie naszych rokowań odbył się zjazd narodowo-białoruskich sowietów, które ustaliły granice Białoruskiej republiki sowieckiej w obrębie 6-ciu powiatów b. gub. Mińskiej, wyodrębniając je z dwudziestu paru powiatów, stanowiących białoruskie terytorjum etnograficzne. Jestto oczywiście zwykły szwindel, ale na skutek tego szwindlu obecnie graniczymy na przestrzeni b. gubernji Witebskiej — z Rosją.

— Jak oceniacie samą wartość traktatu ryskiego?

— Uważam, że zdobyliśmy maksimum tego, co się dało zdobyć na podstawie preliminarza. Trzeba bowiem wiedzieć, że przy opracowywaniu traktatu byliśmy związani jak najściślej preliminarzem, który stworzył ramy, mające ująć postanowienia traktatowe, opracowane w szczegółach. Bardzo znaczna część ciężaru targów spadła na komisję ekonomiczną, która tygodniami i, — rzec można — miesiącami walczyła o każdy szczegół reewakuacji, rozrachunku, tranzytu itd. Trzeba pamiętać też i o tem, że preliminarz podpisywaliśmy w momencie, kiedy nasza armja wtaczała do Mińska, pędząc przed sobą rozbite, zdemoralizowane doszczętnie hordy bolszewickie, zaś rokowania o traktat odbywały się w warunkach dla nas znacznie mniej korzystnych. Bolszewicy załatwiali się bowiem z Wrangelem, Petlurą i pomniejszymi od działami na froncie białoruskim, a z drugiej strony nasza prasa tak zdecydowanie objawiała tendencje, obce wszelkim przedsięwzięciom wojennym, że delegacja sowiecka czuła się zupełnie inaczej, niż w pierwszym okresie rokowań. Bądź co bądź dobiliśmy brzegu i teraz mamy przed sobą nowy okres: żmudnej, uciążliwej, wymagającej wielkiej energji i cierpliwości walk o realizację tego wszystkiego, co nasz Traktat zapewnia na papierze.

— Jak był tryb załatwiania sprawy Traktatu w Rydze?

— Cały materjał był opracowany wewnątrz Delegacji z udziałem ekspertów przeważnie bardzo tęgich, zupełnie stojących na wysokości zadania, fachowców. Kwestje specjalne omawiane były na podkomisjach. Plan rokowań i rozstrzyganie spraw zasadniczych były przygotowywane na posiedzeniach Delegacji, ostatecznie zaś załatwiali to przewodniczący Delegacji na wspólnych posiedzeniach — Dąbski z naszej strony, Joffe ze strony rosyjsko-ukraińskiej. Materjał przepracowany szedł na komisję redakcyjną, na której staczano bój ostateczny o brzmienie artykułów traktatu.

— Czy komuniści polscy odgrywali jakąś rolę w Rydze?

— Tak. Wśród pięciu delegatów rosyjsko - ukraińskich był jeden komunista polski—Fuerstenberg — Hanecki (obecny poseł sowiecki w Rydze), który na jednem z posiedzeń zdeklarował się jako „patrjota polski". Wśród ekspertów wyróżniał się Leszczyński, pomiędzy figurami drugorzędnemi było też paru komunistów (Mueller z Łodzi, Pański z Łodzi, Lisowska). Sekretarzem generalnym był Łotecki z Łodzi, uważający się za Niemca, lecz mówiący dobrze po polsku.

— W jakim języku odbywały się obrady?

— Myśmy mówili po polsku, strona przeciwna — po rosyjsku. Traktat został sporządzony w trzech językach: polskim, rosyjskim i ukraińskim. Przewodniczący rozmawiali ze sobą po niemiecku (na zebraniach przewodniczących), ale pod koniec p. Dąbski tak się poduczył po rosyjsku, zaś p. Joffe (żyd z Krymu) po polsku, że odpadła zupełnie potrzeba tłómaczeń do których uciekano się na początku.

— Czy można wierzyć w trwałość traktatu ryskiego?

— Zależy to od położenia wewnętrznego Rosji i od dalszych losów władzy sowieckiej. Nie przypuszczam, aby bolszewicy chcieli się rzucić na Polskę. Przy obecnej rozpaczliwej ich sytuacji wewnętrznej jest to bardzo mało prawdopodobne. Pokój z Polską jest dla nich niezmiernie pożądany wobec możliwości nawiązania przez Polskę stosunków handlowych z Zachodem. A tylko te stosunki mogą zapewnić władzy sowieckiej jakie ta kie istnienie i możność dalszego trwania. Ich sytuacja wewnętrzna jest bowiem rozpaczliwa. Wytępili wprawdzie inteligencję resztki jej sterroryzowali, zdławili klasę robotniczą, zamieniając fabryk, jakie jeszcze pozostały, w zmilitaryzowaną katorgę (za próbę sterjku wysyła się na Murman, na śmierć z głodu i zimna), ale z chłopami dać sobie rady nie mogli. Obecnie idą na ustępstwa chłopom, przekreślając cały swój program względem wsi. Jednocześnie zaczyna ją pozyskiwanie inteligencji; — dam dziesięciu uświadomionych komunistów za jednego „spieca" (inteligenta specjalistę) — rzekł niedawno Lenin. Wszystko to wskazuje na chęć szukania nowych dróg ratunku władzy sowieckiej. Ale usiłowania te muszą pozostać jałowemi, dopóki nie ustalą się normalnie stosunki z Zachodem, dopóki stamtąd nie zaczną napływać masami towary i siły techniczne, które się zajmą odbudową doszczętnie zrujnowanego i wyniszczonego kraju. I dlatego pokój na rubieżach zachodnich jest dla władzy sowieckiej konieczny. Inna kwestja, czy to jej się przyda na co na dalszą metę. Trzeba bowiem pamiętać, że władzę w Rosji reprezentuje szczupła względnie klika z partji komunistycznej, opierająca się na najbezwzględniejszym terorze. Ale i w łonie obozu komunistycznego wre zacięta walka „dołu" „z górą", która dla obecnej „góry" jest dość niebezpieczna. Dla nas jest niezmiernie ważnem, abyśmy zrealizowali postanowienia traktatowe, zanim walki wewnętrzne w Rosji nie wtrącą ją w chaos długoletniej anarchji, którą najprawdopodobniej zakończy się panowanie bolszewików, o ile nie zdołają oni wyzyskać okresu pokojowego dla przebycia radykalnej ewolucji ku demokracji chłopskiej.

Spadkobiercy miljonów.

Calvin Armory Stevens, żył samotnie i skromnie na dole miasta w New Yorku. Rodzina jego złożona z żony, córki i wnuka, mieszkała w Brooklynie. Córka Katarzyna, uciekła z domu i wyszła zamąż za studenta uniwersytetu Dartmouth R. Fagana.— W parę dni po zniknięciu 18-letniej Katarzyny, umarł jej ojciec. Okazało się, że zostawił on olbrzymi majątek, coś około 15 miljonów. Ponieważ testamentu żadnego nie zostawił, sprawę rozstrzygną sądy, dzieląc miljony pomiędzy trzy osoby, których podobizny widzimy na rycinie.

O POMOC DLA SZKOŁY W BIŁGORAJU

ODEZWA DO WYCHODŹTWA.

Prezes Rady Oświatowej Złączonych Towarzystw Polskich w New Yorku ob. B. J. Popiel, otrzymał list od zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Biłgoraju, ziemi Lubelskiej, następującej treści:

L: 3|III

Biłgoraj, 31 marca, 1921 r.

Do Pana
Bronisława Jana Popiela
w New Yorku

W roku 1918 zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej założył w Biłgoraju sześcio - klasową szkołę handlową zawodową średnią, — pierwszą szkołę średnią i — jak dotychczas, jedyną w tutejszym zapomnianym przez ogół społeczeństwa powiecie.

Szkoła rozwija się pomyślnie. Obecnie posiada już pięć klas a w następnym roku wypuści w świat pierwszych absolwentów z dyplomami ukończenia. Obok szkoły założono bursę, dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

Jakkolwiek utrzymaniem tej szkoły i bursy zaopiekował się biłgorajski sejmik powiatowy — wszelako rozwój tej powaźnie zagrożony z powodu braku lokalu.

Już w bieżącym roku zarząd szkoły ograniczył przyjmowanie młodzieży z powodu braku miejsca. Stosunki mieszkaniowe w Biłgoraju są tego rodzaju, że niema tutaj wogóle odpowiedniego dla szkoły handlowej ani dla bursy pomieszczenia. Z trudnego położenia jedyne wyjście: pospieszna budowa specjalnego gmachu.

W sprawie budowy tego gmachu poczyniono już pewne przygotowania. Rada miasta Biłgoraja postanowiła zaciągnąć na ten cel pożyczkę 1,200.000 marek. Plac pod budowę jest zapewniony. To wszystko jednak zamało. Na budowę szkoły i bursy potrzeba około 5,000.000 marek.

Wobec tego zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej postanowił zwrócić się do społeczeństwa o pomoc, nie wątpiąc, że tak jak ofiarność społeczna umożliwiła powstanie szkoły tak też umożliwi budowę gmachu dla niej.

Państwo, powiat, gmina takie mają trudności budżetowe, że liczyć na zbyt wielką z ich strony pomoc nie można.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej zwraca się o pomoc do całego polskiego społeczeństwa. Czyni to z następujących względów.

Stutysięczna ludność powiatu biłgorajskiego, należąca dawniej do osławionej, krwią ociekiej Chełmszczyzny, jest najbiedniejszą w całej byłej Koniecwiec. Rolę ma lichą — sapowate piaski. Podtrzymując się głównie zarobkami w Ameryce, na „Saksach", na „Bandochu". Niema tutaj tubylczej inteligencji, niema ziemian. Słynny dawniej przemysł silarski zamarł. Wogóle powiat jest gospodarczo bierny. Jedyny środek gospodarczego podniesienia powiatu — to oświata zawodowa. Wytworzy ona szereg inteligentnych pracowników, przetworzy obecną „Syberję Polską" na ośrodek przemysłowy. Niemałe bowiem skarby naturalne posiada nasza „Syberja". Są tu ogromne lasy, pokłady wapienia, gliny ceramicznej, torfu i td. Gleba tutejsza nadaje się do uprawy lnu i konopi — a łąki i pastwiska do hodowli owiec. Nawet sapy biłgorajskie po osuszeniu będą wydawały dobry plon — a przemysł sitarski w rękach wykształconych synów i córek sitarzy z powrotem w Polsce zasłynie.

Trzeba więc, aby naszemu powiatowi, kryjącemu w sobie wielkie skarby surowców przemysłowych, przyszło z pomocą całe społeczeństwo polskie w interesie ogólno-narodowym, — gdyż interes ten wymaga, aby ziemie gospodarczo bierne stały się gospodarczo czynnemi, jeżeli mają odpowiednie warunki naturalne.

Drugim ważnym względem, jaki nas powoduje do zwrócenia się o pomoc na budowę szkoły także do osób i instytucji w innych dzielnicach i na emigracji jest to, że powiat nasz posiada wielki procent prawosławnych i starozakonnych, którzy mało odczuwają potrzebę polskiego szkolnictwa zawodowego, a nawet rozwojowi tegoż przeszkadzają, obawiając się o interes własny.

Na powyższych podstawach zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej zwraca się do rodaków w Ameryce z uprzejmą prośbą o ofiarowanie odpowiedniej kwoty na rzecz budowy gmachu szkoły handlowej i bursy w Biłgoraju i o wysłanie ofiary pod adresem skarbnika Macierzy p. Władysława Matuszkiewicza, — inspektora szkolnego w Biłgoraju.

Zagranicznej W. P. P. ofiarodawcy proszeni są, aby przesyłali mniejsze ofiary pieniężne w listach registrowanych czyli poleconych a większe za pośrednictwem banków. Natomiast W. P. P. ofiarodawcy krajowi proszeni są, aby przesyłali ofiary pieniężne przy użyciu załączonych czeków.

Oprócz gotówki przyjmuje zarząd papiery wartościowe, obligacje pożyczek państwowych, pisemne zobowiązania osób trzecich, pretensje prawne, dary w naturze, materjały budowlane i tp. przedmioty lub artykuły, które bądź wprost przy budowie na gotówkę zamienić można. O ileby ofiarowanych przedmiotów nie można było pocztą odesłać pod wskazanym adresem skarbnika — zarząd Koła gotów będzie wydelegować kogoś ze swych członków celem osobistego odbioru ich na miejscu. Każdy ofiarodawca otrzyma stosowne potwierdzenie odbioru ofiary oraz sprawozdanie z przebiegu powyższej akcji.

Ofiarą naszą dołożmy cegiełkę do budowy szkoły i zachęćmy do tego naszych znajomych.

Przyczyńmy się w ten sposób do wzmocnienia naszych granic wschodnich, gdzie w myśl roty Konopnickiej „twierdzą nam będzie każdy próg".

W końcu zarząd Koła uprasza uprzejmie o wypełnienie i nadesłanie załączonej kartki.

Z poważaniem

Sekretarka:
(—) Zofja Skulska,
Przewodniczący:
(—) Konstanty Dąbrowski.
Skarbnik:
(—) Wł. Matuszkiewicz.

Członkowie i Członkinie Zarządu:

(—) Buliński Wincenty, (—) Kiełczewski Józef, (—) Klambrowska Felicja, (—) ksiądz dziekan Koziołkiewcz Czesław, (—) Malawski Andrzej, (—) Mroczkowski Stanisław, (—) Nowakowski Władysław, (—) Nowiński Adam, (—) Wolska Stanisława.

Podpisana komisja szkolna sejmiku powiatowego biłgorajskiego stwierdza niniejszem, że wyżej wymieniona szkoła handlowa prowadzona jest pod każdym względem wzorowo, ma ogromne znaczenie dla stosunków narodowych i gospodarczych i na specjalne poparcie ze wszech miar zasługuje.

Przewodniczący Komisji:
(—) Ignacy Święcicki,
starosta biłgorajski.

Członkowie:
(—) Franciszek Wolski, notarjusz,
(—) Wł. Matuszkiewicz, inspektor szkolny,
(—) Władysław Lejman, kier. pań. biura odbudowy,
(—) Adam Nowiński, dyr, szkoły handlowej.

* * *

Rada Oświatowa zwraca się również za pośrednictwem „Nowego Świata" do wszystkich rodaczek i rodaków, których sprawa oświaty obchodzi, aby choćby małemi ofiarami, cegiełkę do budowy polskiej szkoły w kraju dołożyli.

Ofiary można nadsyłać wprost do „Nowego Świata", gdzie skontrolowane przez zarząd Rady Oświatowej, będą wysłane za pośrednictwem konsulatu do Biłgoraja.

Rada Oświatowa, na ostatnim posiedzeniu delegatów towarzystw w ubiegłą środę, wyasygnowała ze swej kasy na cel wyżej wymieniony $25.00.

Kto następny?

Farmy w polskiej kolonji.
Whitehouse, New Jersey

65-akrowa, 50 akrów pod pługiem, najlepsza ziemia bez kamieni, 15 akrów dobrego lasu, rzeka przy zabudowaniach płynie przez całą farmę, dobre pastwisko. Zabudowania wszystkie dobre, dom o 11 pokojach, woda w domu i przed domem. 2 barni, jedna dla 14 sztuk bydła, druga dla 4 koni, woda w barni. Sad duży i winogrona. Cały żywy i martwy inwentarz i zasiewy. 3 konie, krowy, 120 kur, 7 gęsi, wszystkie narzędzia farmerskie, 12 akrów żyta. — Cena tej farmy z wszystkiem tylko $7.000. — Wpłaty $2.500, reszta mortgage 5 procent. Wybór farm w polskiej kolonji Whitehouse, N. J. od 2 do 200 akrów z całym żywym i martwym inwentarzem i bez inwentarza; takie ziemi farmerskiej przy najmniejszej wpłacie i spłatach.
Proszę przyjechać każdego dnia z sobą, mam dobre farmy dla każdego. Moja własna rezydencja i ofis 3 minuty chodu od stacji, naprzeciwko kościoła.

LUDWIK J. KIERZENICKI
Whitehouse Station, New Jersey
(24)

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ

Nie zwiększycie. Nauczcie się natychmiast w starej i najlepszej polskiej szkole tańców

177 EAST 14-TH STR., róg 3ej Ave.

Zawsze otwarta. — Cena umiarkowana

Mamy pięćdziesiąt doświadczonych nauczycielek.

Baczność Rodacy!
SWÓJ DO SWEGO!
mamy do sprzedania kilka tysięcy dobrych i dobrych domów farm w Stamford, Conn. i okolicy. Zastanówcie się i pomyślcie, że wasz grosz ciężko zapracowany przyniesie największą i gwarantowaną korzyść w realności i wygodę waszym dzieciom i wam na starsze lata. Piszcie lub przyjedźcie do nas.
Józef Nosal Realty Co.
691 ATLANTIC ST.
STAMFORD, CONN.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NOWY ŚWIAT"

JEDYNA
Polska Korporacja
REALNOŚCI w NEW YORKU
która sprzedaje, kupuje i wymienia LOTY, DOMY i FARMY i wszelkie tranzakcje w tych interesach załatwia jak najuczciwiej i z zupełną gwarancją prawną, co stwierdzić mogą liczni kostumerzy, którzy z tą Korporacją mieli stosunki. Interesowanych proszę zgłaszać się po wyjaśnienia do:
CZYŻEWSKI
Realty Corporation
Room 1532-1533 (15 piętro),
21 PARK ROW
New York City

DO SWEGO!
Zakupcie gustowny Fonograf polskiego wyrobu
Art Phonograph Decorating Co.
130 E. 7th STREET, NEW YORK CITY
W sklepie naszym nabyć można najnowsze kuplety, monologi i narodowe tańce, jakoteż rekordy amerykańskie. Zamówienia z prowincji szybko, a rzetelnie wypełniane. Sprzedajemy części do maszyn, dokonujemy reparacji tanio a dobrze. Przyjmujemy zamówienia na kurtyny, dekoracje teatralne, parawayn, malujemy portrety. Maszyny na spłaty. Katalog w druku. Zakupcie kilka rekordów i rolek fortepianowych.
TEL. DRY-DOCK 9401
M. REDLICH, P. RYDZEWSKI i J. SOWIŃSKI

Czy ty cierpisz na łupież?
UŻYWAJ Ruffles
Czy włosy twej czaszki swędzą, łuszczą się?
UŻYWAJ Ruffles
Czy włosy twoje wypadają?
UŻYWAJ Ruffles
Czy chcesz temu zapobiedz?
UŻYWAJ Ruffles
Dla utrzymania twoich włosów jedwabnych i bujnych.
UŻYWAJ Ruffles
Dla utrzymania twojej skóry czaszki zdrową i czystą.
UŻYWAJ Ruffles
Ruffles może być nabytym we wszystkich aptekach po 65c. butelka lub wprost od fabrykantów pocztą za 75c.
F. AD. RICHTER & CO.
3rd Ave. & 35th St. Brooklyn, N. Y.

G. KUNASZEWSKI
REPREZENTANT WSZYSTKICH LINJI OKRĘTOWYCH
Sprzedaż szyfkart do i z Gdańska
Hamburga, Bremen, Antwerp, Rotterdam, Tryestu na najlepszych i najszybszych okrętach
Szczególną opieką otaczam rodziny
Wysyłka i wymiana pieniędzy po kursie dziennym
Po wszelkie informacje udawajcie się do znanej starej firmy:
G. KUNASZEWSKI
179 EAST 3rd STREET, NEW YORK, N. Y.

POLISH AMERICAN NAVIGATION CORP.
206 BROADWAY, NEW YORK, N. Y.
PIERWSZY POLSKI PASAŻERSKI OKRĘT
GDAŃSK
odchodzi z New Yorku wprost do Gdańska
we Środę, 4-go Maja, 1921 roku
Pierwszorzędny dwuśrubowiec — polska załoga — wygodne kajuty 2-ciej klasy — pasażerowie 3-ciej klasy korzystają z górnych pokładów.
KABINA — — $150.. 3-cia KLASA — — $135.
Dopłata podatku wojennego $5.
Gen. Agenci Pas. Domu Bank. C. B. RICHARD & CO.
29 Broadway, N. Y.

Z POLSKI

Rząd Polski spieszy z pomocą wdowom po żołnierzach

Nie ulega wątpliwości—twierdzi Dr. Emerson — że dziecku oddanemu dobrej rodzinie na wychowanie jest lepiej, aniżeli w instytucji. Biorąc jednakowoż pod uwagę ogromną ilość sierót w Europie, rzuconych na łaskę losu w ostatnich sześciu latach, należy się godzić z faktem, iż tylko mały procent sierót znalazł przytułek i opiekę w prywatnych domach.

Co się tyczy opieki rządowej nad sierotami, rząd polski udziela znacznej pomocy wdowom po żołnierzach, pod warunkiem, atoli, iż polegli oni w okresie ostatnich dwóch lat. W tym czasie bowiem toczyły się wlaki o niepodległość polski i o utrwalenie jej bytu państwowego. Zapomogę otrzymują również dzieci i wdowy. W ten sposób, przy pomocy obiadów Hoovera, wdowa jest w możności trzymać dzieci u siebie w domu, pod swą opieką. Z drugiej strony znów, wdowa po żołnierzu, który zginął w wojnie służąc w jednej z armji zaborczych, otrzymuje tal małą zapomogę, iż w rzeczywistości niema prawie żadnego znaczenia.

Wielką pomoc sierotom polskim niesie Amerykański Czerwony Krzyż, rozdzielając ogromne ilości odzieży i prowadząc pracę ratunkową w zakresie lekarskim.

WE LWOWIE dnia 4 i 5 b. m. odbył się zjazd kobiet z Małopolski, zwołany przez Zjednoczenie polskich katolickich towarzystw kobiecych.

W LUBLINIE gmach teatru przy ulicy Namiestnikowskiej, należący do spółki prywatnej, ma przejść na własność miasta. Odpowiednia uchwała władz miejskich już zapadła, a w połowie b. m. ma się odbyć likwidacyjne zebranie spółki akcyjnej i formalnie przekazanie gmachu teatralnego miastu.

Aby Polska zmartwychwstała,
Krew tysięcy się polała,
By ta kraj nasz był potężny
Nie wystarczy czyn orężny.
Gdy za progiem wrogi siedzą,
Chod rzucamy miecz z ochoty,
Trza podpierać Wolność wiedza,
Trzeba walczyć wciąż z ciemnotą.
Wciąż niewola drogi znaka,
Broń najlepsza — to nauka,
Tu stać będzie na straży!
Bezumiejo to TECHNICY...
I że kształcą się zażarcie,
Że się tak do czynu wzięli,
Oczekują na poparcie
Swoich współobywateli,
Sądzą, że w uroczystości
Weźmie udział nasza gości.
Program niżej jest podany,
W nim są mowy, teatr, tańcy;
Wieczór będzie to nielada,
Stara się gromadka nikta,
Wzank każdemu przyjść wypada
Gdy uprzejmie tak zaprasza.
POLSKA WIECZORNA SZKOŁA TECHNICZNA.

POLSKA WIECZOR. SZKOŁA TECHNICZNA
NA ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO URZĄDZA
w Sobotę, dnia 7-go Maja, 1921 roku,
W SALI DOMU NARODOWEGO
19 ST. MARK'S PLACE, NEW YORK, N. Y.
PRZEDSTAWIENIE I BAL
— ORAZ —
WYSTAWĘ PRAC UCZNI
—:— PROGRAM: —:—
1) Pełną humoru jednoaktówkę p. t. Grzechy Studenckie", odegrają najlepsze siły amatorskie.
2) Przemowa p. W. Błażewicza.
3) Sprawozdanie szkolne przez p. J. J. Strzeszyńskiego.
Następnie zabawa rozpocznie się Walcem Techników i trwać będzie do rana. — Uczestników spotka wiele miłych niespodzianek i przyjemności. KOMITET.
Początek o godz. 8 wiecz. Orkiestra „Moniuszko".
WSTĘP 60 CENTÓW.
Kołekt żadnych nie będzie.

Bayonne, N. J.
NAJUCZCIWSZA I NAJLEPIEJ PROSPERUJĄCA AGENCJA KART OKRĘTOWYCH I WYSYŁKI PIENIĘDZY
ADOLPHA FRIEDMANNA
13 EAST 21 STREET
Sprzedaje karty okrętowe z kraju i do kraju na wszystkie linje i najlepsze okręty po cenach kompanijnych
Wysyła pieniądze po kursie dziennym i takowe są wręczane w kraju w bardzo krótkim czasie.
BIURO NOTARJALNE.

ELJAN

JAK ODŁAMANA GAŁĄŹ

(Ciąg dalszy)

Chuda, pomarszczona twarz podniosła się do góry, oczy zabłysły, na żółtych policzkach rozlał się rumieniec. Złożył ręce jak do modlitwy i cicho szeptać zaczął:

— Panie mój, Jezusie słodki! widzę ciebie, leżysz w żłóbku, w stajence, na słomie, u wołu i osła pożyczonej, gdyż nic nie posiadasz, nic posiadać nie chcesz. Panie mój, widzę Ciebie, stoisz przy warsztacie i cięż-ko na kawałek chleba pracujesz, ręce Twe od chleba i piły zgrubiały, a krople potu na Twem czole. Panie mój, idziesz ludzi nauczać, to przyjmujesz od nich jałmużnę, ale często, gdy nie dadzą, to Ty niemasz gdzie głowy na sen złożyć. Panie! Panie! a gdy na krzyżu zawiśniesz, to nagi i biedny umierasz, i ciało Twe składają w darowanym grobowcu...

W podniesionych oczach zaczęły się perlić łzy, aż wolna spłynęły i spadły na złożone dłonie. Ks. Janowski prędko je obtarł i poruszył się gwałtownie.

— A my co! — zawołał — a my co? My, Jego przedstawiciele na ziemi!

Porwał się i zaczął chodzić po pokoju. Biegał tam i napowrót, a z nim trzepotały się poły sutanny.

— A jednak — rzekł, stając nagle przed Szymonem — my mamy prawdę! My jedni! I my jesteśmy najbliżsi Boga!

Mała jego postać wyprostowała się i jakby wyrosła. Wydał się Szymonowi jakiś inny w tej chwili, poważny i natchniony.

— Co mnie oni obchodzą! — rzekł po chwili — Ty, Panie, jesteś zawsze ten sam, czy wśród złych, czy wśród dobrych mieszkasz. I ja Ciebie posiadam, i Twoją prawdę, i Twoją miłość posiadam! A poza tem niema nic.

Schował twarz w dłonie i przez chwilę jakby się modlił. Aż naraz odwrócił się, spokojnie zbliżył się do stołu, usiadł i pić zaczął herbatę. Ślad wzruszeń poprzednich zniknął.

— A ty? A ty, księże wikary? — spytał nagle. i wlepił w Szymona przenikliwe, małe oczki. Co? szczęśliwy jesteś? Co?

Szymon, zaskoczony pytaniem, spuścił głowę i milczał.

Ks. Janowski popatrzał nań badawczo, uważnie. Wreszcie westchnął ciężko i rzekł:

— Źle z tobą, bracie, źle! Prędzej, później, zbuntujesz się.

— Jakto?

— Widzę to z twoich oczu. Tam, na dnie, tkwi bunt. To nic, że teraz się odzywa — a może się już i odzywa? Przyjdzie czas, że cała twa dusza zbuntuje się, dęba stanie przeciwko munsztukowi, jarzmo stanie się dla niej wstrętnem. I porzucisz...

— Co! Jabym miał porzucić... kapłaństwo! — zawołał Szymon, i fala krwi uderzyła mu do twarzy. Wiedział, że zdarzają się podobne na świecie wypadki, słyszał niekiedy, że ten lub ów zrzucił szatę kapłańską, ale były to w jego pojęciu potworne fakty, zbrodnie, może wreszcie nieszczęścia, od których niechże go Bóg zachować raczy! Ten ks. Janowski musiał doprawdy mieć źle w głowie, aby takie rzeczy przepowiadać.

— Nie, księże — odparł po chwili — ja kapłaństwa nie porzucę nigdy. Przysięgłem Bogu, przysięgłem sobie samemu. I dotrzymam przysięgi. Tak mi Panie Boże dopomóż.

— Daj Boże! daj Boże — rzekł ks. Janowski — życzę ci tego szczerze. Ale... nie wierzę...

Ks. Szymon rozłożył dłonie.

— Nie wierzę — mówił dalej ks. Janowski — bo widziałem cię teraz, gdyśmy mówili o ochronce. Nie jesteś z tego ciasta upieczony. Nie skorzystałeś z okazji aby się naprzód wysunąć, aby się pokazać, naprzód pomyślałeś, że rzecz jest poważna, że zrobić ją trzeba sumiennie, że tandety ludziom za dobry towar sprzedawać nie można, że nauki tak sobie traktować przez nogę nie należy i że można seminarjum skończyć, a jeszcze nie umieć wielu rzeczy. Któryż to z nas przyzna się kiedy, zwłaszcza przed ludźmi świeckimi, że czegoś nie umie? Ksiądz, choćby błaznem jeszcze był, niedorostkiem, któremu jeszcze mleko nie zaschło pod nosem, jest wszechwidzący. Dla niego żadna wiedza nie ma tajemnic. On wszystko wie, wszystko rozumie, o wszystkiem decyduje bez zająknienia. Nic mu nie imponuje. To, że jakiś badacz dwadzieścia lat życia zużył na dojście do jakiegoś pewnika naukowego, to nic! to sobie ot, takie dziwactwo. Przeciętny ksiądz jest wogóle tak ciemny, że nawet nie domyśla się, iż jest coś do badania. On nie widzi różnicy między własną głową a głową Newtona lub Kanta, już nie mówiąc o tem, że Darwin dla niego jest oczywistym durniem. I oto masz najlepszy dowód na tej waszej ochronce. Ekscelencja kazał, żeby była ochronka, bo trzeba wszędzie wpływy roztaczać — proboszcz wezwał kilku luminarzy na naradę. Cośmy uradzili? Że ma być pokój, że będzie Karolinka, że religja jest potrzebną, że parafjanie zbiorą składkę i że są bydłem ciemnem. Ty jeden młodzieńcze niedoświadczony, zawahałeś się. Tamtym ani to przez myśl nie przeszło. Od czegóż są księżmi? Co rozwiążą na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. Więc czegóż chcieć więcej? A ty, czyż nie jesteś buntownikiem?

Szymon zaśmiał się.

— Przesadza ksiądz, przesadza — odparł wesoło.

— Może i przesadza. Wiadomo, jaż warjat przecie — odrzekł ks. Janowski. — Ale nie mogę, nie mogę patrzeć na to, co się dzieje w tym Pańskim przybytku. Nazewnątrz, dla motłochu, trzymamy się jako tako, groby pobielane! Ale tu w środku, o mój Boże! mój Boże! Ty chyba sam poradzisz na to!

Znowu milczał długą chwilę, kiwając się naprzód i w tył. Aż zwrócił się do Szymona.

— A ciebie to mnie żal — rzekł. Ty, księże wikary, nie masz, tak jak naprzykład ja, miłości i wiary pomimo wszystko, naprzekór wszystkiemu. A to jedno może człowieka utrzymać, to jedno! Ty zawsze tu będziesz, jak ptak bez gniazda... jak sierota na świecie... jak gałąź od pnia odłamana...

— Jak odłamana gałąź... — szepnął Szymon, bo przyszły mu na myśl słowa Heli.

— Tak, tak! Właśnie... Jak odłamana gałąź... Pełna ona jeszcze soków, i liście ma zielone, i siłę ma do życia. A odłamana... Więc spadła na drogę i leży, niepotrzebna nikomu, i zawalidrogą jest... Burza przyszła i odłamała ją od pnia... Ach! straszne tę burze, co odłamują gałęzie!

Zamknął oczy, i po twarzy znowu zaczęły mu przebiegać drgania.

Aż nagle zerwał się i zaczął się żegnać.

— No, wyprawże mnie już od siebie, księże wikary! Wyprawże! Bo jeszcze ci takiem gadaniem co złego zrobię naprawdę. O, ja warjat, ja dziwak, ze mną nie dobrze jest się zadawać!...

XI.

Ochronkę przy kościele otwarto uroczyście. Przyjechał biskup, zebrało się kilkunastu księży, kilka pań Niepokalanych w bardzo wytwornych angielskich kostjumach i z brylantami w uszach. Karolinka, skromnie spuszczająca oczy na złożone na piersiach ręce, gromada dzieci, stłoczonych w róg pokoju, i tłum rodziców na korytarzu. Biskup miał przemowę do proboszcza, chwaląc jego apostolską gorliwość o dobro parafji, do wikarego, do dzieci, do rodziców, do Karolinki i do całego społeczeństwa. Dokonano poświęcenia mieszkania, zawieszono oleodruk, przedstawiający Anioła Stróża nad kołyską niemowlęcia, Karolinka i kilka dziewczynek zanuciło jakąś piosenkę (inne jeszcze nie umiały), i dwie panie rozdały dzieciom bułki i pierniki. Proboszcz poprosił towarzystwo do siebie na „skromną przekąskę"— i ochronka została otwarta.

Ks. Szymon, chcąc nie chcąc, musiał się w nią wdać. Opiekunką została przez samego biskupa naznaczona jedna z pań Niepokalanych, pani Okielska, która zaraz okazała wielką gorliwość i postanowiła poszyć dla wszystkich dzieci fartuszki. Zaprosiła też na dzień następny ks. Szymona i Karolinkę do siebie na naradę w sprawie programu, podręczników i rozkładu zajęć

Na tej naradzie Szymon milczał zrazu zawzięcie, bo właściwie nie miał nic do powiedzenia. Pani Okielska biadała nad demoralizacją miast, a Karolinka, siedząc na brzeżku krzesła i oczy skromnie spuszczając, oświadczyła, że doskonale sobie poradzi z dziećmi, że nauczy wszystkiego „co potrzeba", że najnowsze „metody" zna, że ś-go Marcina miała sto dwadzieścia dzieci mniejszych i starszych, i że wszystkie sprawiały się doskonale.

Szymon nie oponował. Wiedział że toby się na nic nie przydało. Nikt w tem gronie drażliwości jego nie mógł i chciał rozumieć. Trzeba było zamilknąć, zęby ścisnąć, krytykę odegnać precz i, jak wół posłuszny ugiąć kark pod jarzmem. Zamilkł więc, ale gryzł się.

Pani Okielska z Karoliną bynajmniej jednak nie okazywały troski. I rzeczywiście: rozpoczęły się zajęcia — i jakoś tam poszło. Dzieci przychodziły tłumnie,wrzaskiem i śmiechem napełniając ciche dotychczas korytarze. Po lekcjach wybiegały z tupotem popychając się i prowadząc aż na ulicy zajadłe bójki. W ochronce panowały nieustanne szmery, ruch, chichoty i szepty, szturchania się i kopania pod stołem, a że zbierało się razem około setki dzieci różnego wieku i różnej czystości, więc pod koniec dnia zaduch i gorąco stawało się takie, że dzieci wprost zasypiały i chyliły główki, jak zwiędłe kwiaty.

Czyż to tak być musi koniecznie? — spytał raz ks. Szymon panią Okielską, która po bohatersku przychodziła raz na tydzień odwiedzić ochronkę. — W takiem powietrzu to i nauka nie idzie do głowy.

— A cóż na to poradzić, proszę księdza — odrzekła z rezygnacją — nie mamy jeszcze na szkolne gmachy.

— Ależ najprostsza hygjena...

— Ach! proszę księdza wikarego dobrodzieja — wtrąciła obecna przy tem Karolinka, podnosząc na niego zalotnie piękne swe czarne oczy — wszakże takie dzieci mają w domu jeszcze gorsze powietrze. One powinny przyzwyczaić się od maleństwa.

Karolinka tymi czasy nabrała wielkiej pewności siebie.

Mówię pani jednak, że gdy płuca nie mają czem oddychać, to i krew mózgu nie odżywia dostatecznie. A zatem i mózg nie pracuje. Więc cała nauka na nic

— Ksiądz ma rację niezaprzeczenie — w teorji— uśmiechnęła się pani Okielska łaskawie. — Ale w praktyce co na to poradzić?

— Możeby dzieci podzielić na dwa oddziały i krócej trzymać?

— To, zamiast tu siedzieć pod dobrą opieką, włóczyłyby się po ulicach...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Czytajcie i rozpowszechniajcie „Nowy Świat", —

Passaic, N J

„Arystokracja i Demokracja"

Na powyższy temat wygłosił tu we czwartek wieczór ob. J. Potocki odczyt, który odbył się staraniem Z. S. P. w sali ob. Macieja przy Trzeciej ulicy.

Ob. Potocki skreślił przedewszystkiem, co to jest arystokracja, jej pochodzenie i rozwój, podkreślając tę zmianę, któ rej z biegiem czasu uległa, dzięki czemu arystokracja — zamiast najlepszych rządów, stała się symbolem wyzysku i ucisku.

Demokracja — czyli rządy ludowe — ciągnął dalej prelegent — jest przeciwstawieniem arystokracji. I tutaj przesunął prelegent historję ruchu demokratycznego i jego konkretne rezultaty — ograniczenie władzy monarchów przez konstytucje — potem republiki i ogólna dzisiejsza demokratyzacja we wszystkich dziedzinach życia — politycznej, gospodarczej i duchowej.

Specjalną uwagę słuchaczy zwrócił prelegent na przejawy ruchu demokratycznego w Polsce, które najwięcej uwidoczniły w konstytucji 3-go maja, w czasie rewolucji rosyjskiej 1905 i 1906 roku, w legjonach Piłsudskiego, rządzie lubelskim, rządzie Moraczewskiego i obecnie znajduje swe uosobienie w osobie obecnego Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, prawdziwego demokraty i „arystokraty z ducha', bo ten wszystko, co posiadał najlepszego, swoje zdrowie, swoją karjerę, swój genjusz poświęcił dla dobra nie jakiejś klasy, ale ogółu polskiego.

Ostrzegał ob. Potocki przed „tak zwanymi demokratami", zwracając uwagę, że nie wszystko, co nosi nazwę demokracji, jest nią w rzeczywistości. Mamy narodową demokrację i socjaldemokrację. Ale, jak pierwsza nie ma nic wspólnego z prawdziwą demokracją i zwalcza ją wszelkiemi siłami, tak i druga jest daleką od niej — głosząc dyktaturę proletarjatu, a dyktatura także bez względu na to jaką ona jest, przeciwną jest demokracji, której hasłem jest: „wolność, równość i braterstwo".

Żadna skrajność nie doprowadza do dobrych rezultatów. Dzięki temu, że Piłsudski nie pozwolił w Polsce rządzić żadnemu skrajnemu odłamowi, ani czarnej reakcji, ani skrajnemu radykalizmowi, dzięki temu lud pracujący w Polsce zdobył sobie stosunkowo najlepsze warunki, zagwarantowane konstytucją.

Powołując zebranych do pracy nad sobą — pracy dla dobra ogółu, ob. Potocki zakończył życzeniem, aby praca ta wydała obfite i pożądane rezultaty.

W dyskusji zabierano głosy, z których poznać było, że wśród zebranych znajdowali się obywatele uświadomieni i głęboko myślący.

O.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NOWY ŚWIAT"

LEPIEJ NIŻ W KINEMATOGRAFIE.

W Jaw Juan Capistrano, w południowej Kalifornji, odbył się niedawno konkurs motocyklistów z wjazdem na stroną górę. Rycina przedstawia jednego z biorących udział w konkursie, którego motocykl staje „dęba", a on sam ratuje życie, szybkiem zeskoczeniem z siodła. Naturalnie, że motocykl rozbił się w kawałki. — Ciekawym zapasom przyglądało się przeszło 10 tysięcy osób.

Brooklyn, N. Y.

WIECZOREK TOW. IM. H. SIENKIEWICZA

W sobotę, 7-go maja b. r., Towarzystwo Dramatyczne Im. H. Sienkiewicza, urządza wieczorek taneczny w Sokolni pn. 188 Grand St., Brooklyn. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

Kto wie jak zawsze wesoło i przyjemnie spędza się czas na zabawach tego towarzystwa, nie będzie chciał ominąć sposobności zabawienia się i tym razem.

WIECZOREK NAUKOWO-ARTYSTYCZNY

W niedzielę, dnia 8-go maja, 1921 roku, w szkole Św. Krzyża, 159 — 15 ul., w So. Brooklynie, odbędzie się wieczorek naukowo-artystyczny na uroczystość powitania Pierwszej Konstytucji Polskiej.

Program wieczorku będzie bardzo urozmaicony. Dr. Korski wypowie mowę, ob. St. Kuśnierz, kapitan polskiej armji, wygłosi szereg deklamacji wojennych. Artysta skrzypek, K. Gutowski, przy akompanjamencie swej siostry, odegra kilka utworów artystycznych z muzyki polskiej.

Tańce solowe, klasyczne panienek: J. Orłowskiej i M. Bredes. Córeczki p. Krugier, skrzypce i fortepian. Mowa p. Januszkajtys, śpiew solo baryton Muszyński i t. d. Początek o godzinie 5:30 wieczorem. Wstęp 25 centów od osoby. Za bilet wstępu można wygrać organki domowe, wartości $50.00. Dochód z wieczorku przeznaczony na rzecz szkoły polskiej dla dzieci. Do najliczniejszego współudziału szan. rodaków jaknajprzejmie uprasza ks. W. Trzepierczyński, 161 — 15 St., Brooklyn, N. Y.

Plainfield, N. J.

Odbył się tu długo oczekiwany odczyt inż. J. S. Deckera pod tytułem „Historja Przemysłu". W tej historji przemysłu p. Decker przedstawił rozwój, zdaje się, całego życia i tak jasno i zrozumiale, jak gdyby je się widziało na własnej dłoni. Odczyt ten wywarł na obecnych nigdy niezapomniane wrażenie, a wielu przejętych wykładem przemysłu, obecnie zwiększa nasze szeregi. Cześć Stowarzyszeniu Mechaników Polskich, że pod jego egidą tak pożyteczna wiedza płynie. Wdzięczność ob. Decker rowi za jego dzielną i zbożną pracę.

Adam Omelaniuk.

Z Filadelfji

RODACY I RODACZKI

(Nadesłane)

Każdy czytał lub słyszał o tem, że odbyło się zgromadzenie zeszłej niedzieli 24 kwietnia w audytorium kościoła ludowo-chrześcijańskiego, przy Pine ul. pomiędzy So. Czwartą i Piątą ul.

Zgromadzenie to było tylko początkiem. Dzisiaj tj. w niedzielę 1 maja będzie ciąg dalszy (zakończenie) tego o czem czytaliście lub słyszeliście.

Będzie udowodnione na podstawie nauki, w których kościołach głosi się naukę Chrystusową a w których nie.

Komu dobro i szczęście ludu leży na sercu, niech przyjdzie a przekona się o tem.

Przytem są proszeni też o przybycie wszyscy księża polscy, bez różnicy w jakich kościołach się znajdują.

Słuchajcie o czem będę mówić, a po skończeniu dajcie mi odpowiedź, że to jest nieprawdą.

Stawcie się wszyscy, jak jeden mąż o godz. 3ej popołudniu.

Wstęp wolny.

J. Z.

BACZNOŚĆ RODACY!

NAJWIEKSZA

POLSKA AGENCJA OKRĘTOWA

UNION LIBERTY COMPANY

VICTOR WILUSZ BRANCH

205 WASHINGTON ST.,

JERSEY CITY, N. J.

Sprzedajemy szyfkarty na wszystkie linje okrętowe. Wysyłamy pieniądze do wszystkich części Europy. Wyrabiamy aplikacje na paszporty, absolutnie bezpłatnie wszystkim, którzy wyjeżdżają do Europy. Załatwiamy wszelkie sprawy osobiste, tak zwane „Income Tax". —

Przewozimy bagaże ze stacji kolejowej do okrętu. Pilnujemy by bagaże były zaczekowane i załadowane na okręt.

Jednem słowem, staramy się ażeby za naszem pośrednictwem każdy nasz Rodak jak najprędzej i najwygodniej mógł się dostać do Polski.

My również przywieziemy waszych krewnych ze starego kraju i wyrobimy potrzebne dokumenta.

Mając Kancelarję Notarjalną, wyrabiamy wszelkie kontrakta i papiery prawne.

Po wszelkie informacje prosimy zgłosić się osobiście lub listownie do naszego biura.

BIURO OTWARTE CODZIENNIE

od godziny 8-ej rano do 9-ej wieczór, w Niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 5-ej po południu.

Szyfkarty staniały!!!

Niema ofiar w Ameryce, gdzie taniej dostaliby'ścia szyfkarty do Polski. — Fyzyna jazda na 4-ro kominowych okrętach do Gdańska i innych portów. — Paszporty pomożemy dostać darmo. Zadatek na szyfkarty $5.00. Piszcie po ceny i rozkład okrętów. Kto przysyła 2c na przesyłkę, dostanie MAPĘ POLSKI i KALENDARZ 1921.—WYSYŁAMY PIENIĄDZE TELEGRAFICZNIE.

POLISH TRAVEL BUREAU 136 EAST 42nd STREET NEW YORK, N. Y.

Keep Well!

Kiedy czujecie się nerwowi, zmęczeni, zirytowani; gdy chorzy jesteście z powodu rozstrojonych nerwów, nie traćcie nadziei, dopóki nie spróbujecie

DR. MILES' NERVINE

Pierwsze zapytanie lekarza

Gdy idziecie do lekarza, czując się w jakiejkolwiek niedyspozycji — jego pierwszem zapytaniem jest: JAKIM JEST WASZ ŻOŁĄDEK?

Co to oznacza?.

Oto że żołądek, a raczej jego PRAWIDŁOWA CZYNNOŚĆ — jest najważniejszą częścią organizmu.

Kalwaryjskie Wino Lecznicze

w stosunku do każdego z was, spełnia te funkcje lekarza z tą różnicą, że się nie pyta nikogo o stan Żołądka, ale zmusza żołądek do prawidłowego działania, bez którego zdrowie człowieka jest niemożebnem. KALWARYJSKIE WINO LECZNICZE — to podstawa zdrowia i szczęścia, bo reguluje żołądek — nie gwałcąc, nie siłując do wydawania odpadków, ale skłaniając go stopniowo, łagodnie, powoli.

KALWARYJSKIE WINO LECZNICZE jest również zdrowotnem na nerki, bo pobudza do wydawania uryny. Tak mężczyźni, kobiety, jak i dzieci—butelka KALWARYJSKIEGO WINA LECZNICZEGO — wypełni u każdego pierwsze zapytanie lekarza.

Cena Butelki $1,50. — 6 Butelek $7.00.

1 Tuzin $14.00

Do nabycia w lepszych aptekach, od agentów, lub wprost od fabrykantów, adresując:

D. WRÓBLEWSKI & CO. OF AMERICA, Inc.

180 AVENUE C, róg 11 ulicy, NEW YORK, N. Y.

W SPRAWIE OKRĘTU „STEFAN BATORY"

Pragnąc bezstronnie odpowiedzieć na liczne listy z zapytaniami o okręcię „Stefan Batory", o paczkach, które miały pójść tym okrętem, oraz o kartach okrętowych, które były sprzedawane na tenże okręt, jak również na prośby przedstawiciela Konsulatu Polskiego, który również, jak my, jest zasypywany listami i zapytaniami w tej sprawie, postaraliśmy się o protokół z jednego z ważniejszych posiedzeń spółki tego okrętu, który sam za siebie będzie najlepszą odpowiedzią.

Umieszczając poniższy protokół, jednocześnie zaznaczamy, że już poraz ostatni na naszych szpaltach poruszamy sprawę tego okrętu.

* * *

Protokół z posiedzenia udziałowców okrętu „Stefan Batory"

Na dzień 16ty kwietnia 1921, zwołane zostało przez zarząd statku „Stefan Batory" nadzwyczajne posiedzenie, które odbyło się w Domu Narodowym, przy udziale większej części udziałowców.

Posiedzenie otworzył prezes, ob. Wróblewski, polecając sekretarzowi protokółowemu odczytanie proponowanego przez zarząd porządku dziennego, brzmiącego jak następuje:

1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie finansowe skarbnika, p. Dąbrowskiego.
3) Sprawa sekretarza, ob. Borowskiego.
4) Podpisanie dokumentu t. zw. „Power of Attorney" — zarządowi.
5) Sprawa okrętu „Stefan Batory".
6) Wybór sekretarza finansowego.
7) Omówienie sprawy, tyczącej się zawiadywania okrętem „Stefan Batory".
8) Sprawa ob. Putlaka.
9) Wolne wnioski.

Rozpoczynając od numeru pierwszego porządku dziennego, prezes, p. Wróblewski, objaśnia, iż sprawozdanie z ostatniego posiedzenia odczytane być nie może, ponieważ nie zjawił się na salę sekretarz Borowski. Objaśnia dalej, iż z pobudek obrachowanych wyłącznie na szkodzenie interesom okrętu, wstrzymał się Borowski od wypełniania swych sekretarskich obowiązków, rozsiewając pomiędzy udziałowcami szkodliwe dowarzystwu wieści, wszczynając tymsamym do zarządu niewiarę, starając się rozbić to, co dotychczas z tąkim trudem zostało dokonane. Postawiony został wniosek, aby jeden z udziałowców udał się do innej sali, gdzie zabawiać się miał wspomniany Borowski, sprowadzić go następnie do sali posiedzeń. Tak też uczyniono. Po chwili zjawia się Borowski, witany przez zebranych szyderczymi oklaskami. Prezes żąda od ob. Borowskiego, aby odczytał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia. Po odczytaniu tegoż ob. Bieńkowski sprawdza, iż protokół nie jest ścisły, proponuje poprawki.

1) Kontrakt zawarty pomiędzy p. Al. B. Bieńkowskim, a dawnym właścicielem okrętu p. Tobinem, jest kontraktem oryginalnym, a nie żadną kopią i znajduje się obecnie w rękach zarządu.

2) Protokół opiewa, iż Bieńkowski zatrzymuje 15,000 dol. jako „mortgage", a powinien opiewać: „Udziałowcy przyznali Bieńkowskiemu $15,000 na pierwszą hipotekę.

3) Dokument powyższej tranzakcji znajduje się w rękach zarządu i Bieńkowskiego.

Następnie skarbnik, ob. Dąbrowski, zdaje sprawozdanie kasy. Dowiedziano się, iż od dnia 25-go marca wpłynęło do kasy $5,620.00, wydano zaś na potrzeby statku, spłacenie załogi, prowizje, postoje, reperacje i t. d. $5,604.13 W kasie znajduje się $15.13. Zebrani przyjmują do wiadomości.

Na stół postawiona została sprawa ob. Borowskiego, obranego prawnie sekretarza finansowego. Na żądanie prezesa, aby objaśnił zebranych co było przyczyną wycofania się z zarządu i całej jego kreciej roboty, szkodzącej towarzystwu w całości, jakoteż żądanie, aby Borowski zdał z czynności swych sprawozdanie, Borowski rozpoczął od Konsulatu. Powiada, iż Konsul nigdy nie zgodzi się na wydanie pozwolenia [illegible] nie, Statek nie tylko iż zostanie naprawiony jak należy, lecz w dodatku zaś otrzyma imieniem spowodowanej zwłoki dzienne wynagrodzenie. Co się tyczy tego wynagrodzenia, — sprawa w toku. Ob. Bieńkowski zapewnia, iż udziałowcy na tem źle nie wyjdą. Zarządca Bieńkowski stawia również wniosek, aby tym, którzy sobie tego życzą zwrócić paczki i należność za szyfkarty, a to w tym celu, żeby ludzie się nie niecierpliwili z przyczyny zwłoki z odjazdem statku do Gdańska. Prezes przekonywa, iż było by to zgubnem, ponieważ niektórzy by sądzili, iż towarzystwo upada. Przy tej sposobności prezes stawia wniosek, aby towarzystwo zdobyło się na swą stałą markę handlową, która by figurowała w przyszłości na listach, i td., ponieważ obecna nie jest ustaloną, proponując przyjąć jakò markę ochronną: Linja Okrętowa „Stefan Batory".

Poruszoną została również przez prezesa p. Wróblewskiego kwestja ob. Putlaka. Ob. Bieńkowski przypomina zebranym iż aczkolwiek ob. Putlak przyszedł skruszony na ostatnie posiedzenie, odbyte dnia 1 kwietnia 1921 r. do ob. Bieńkowskiego, przepraszając go za krzywdę wyrządzoną, umieszczając w pismach **nieprawdziwe** a ubliżające honorowi człowieka paszkwile, ten sam Putlak czyni to samo ponownie, ciągając różnych członków po sądach, namawiając ich do zeznań różnych, ściągając na sprawy sądowe różnych świadków. Sprawy te są stale przez adwokatów strony Putlaka odkładane. Cała sprawa znosi się do ob. Putlaka i ob. Bieńkowskiego. **Oburzenie ogólne spada na ob. Putlaka ze strony zebranych udziałowców.**

Powracając do nowego zarządu, ob. Bieńkowski, zarządca statku, oddaje książki towarzystwa nowemu zarządowi, który swe miejsca przy stole zabiera. Postawiony został zebranym przez prezesa pytajnik, jak długo obecny zarząd spełniać ma swe czynności. Uchwalono utrzymać ich na urzędach przez **jeden rok.** Ob. Biernacki stawia wniosek, aby powołać rachmistrza, któryby przejrzał książki i zdał sprawozdanie z tychże owemu zarządowi. Wniosek przeszedł. Ten sam Biernacki proponuje, aby miejsce pana Bieńkowskiego zastąpić kimś innym, podając jako godnego zastępcę na urząd ten głównego inżyniera okrętu „Stefan Batory", p. Franciszka Rogowskiego. Zaskoczony tą propozycją, ob. Al. Bieńkowski mając na celu jaknajlepsze ze swej strony chęci, zdążające do tego, aby tylko towarzystwu pomóc, do propozycji tej się przychylił, oświadczając zebranym, iż szczerze wierzy, że z obiorem inżyniera Rogowskiego na zarządcę zyskują człowieka o charakterze jaknajlepszym, ponadto marynarza i polaka, oddanego tej sprawie polskiej całem sercem. Szczerze mu obioru gratuluje, dowodząc, iż z zadania swego wywiązać się potrafi z dobrym kredytem, z korzyścią dla towarzystwa. Prezes p. Wróblewski przypomina zebranym, iż panu Bieńkowskiemu należy się za jego pracę **publiczne podziękowanie.** Zebrani, zdając sobie dobrze sprawę z korzystnej działalności Bieńkowskiego, pojedyńczo składają mu dzięki, — przyczem tenże zapewnia, iż nadal z całem oddaniem się i zaparciem dla dobra towarzystwa ręka w rękę z resztą udziałowców pracować będzie.

Za wiarogodność powyższego protokółu ręczy zarząd swymi własnoręcznymi podpisami.

Wróblewski Jan, prezes,
Cichosz Stanisław, kasjer,
Polewka Wojciech, sekr, fin.
Rogowski K. M. manager.

POGADANKI O ZDROWIU

„Szerzenie jakiegokolwiek zła, można zastarchować przez uświadomienie opinji publicznej.

Lapichtop-lekarz, któremu zabraknie pacjentów, przestanie być pasożytem i zbankrutuje."

Evan Yellow.

Panu Gabron z Peekskill, N. Y., odpowiedź na list, w którym uskarża się na bóle w ciele i stawach.

Niezawodnie i w Peekskill znajdzie Pan dobrego lekarza, który Pana szczegółowo zbada i określi powód bólu.

Ja nie mam prawa zapisywać bez badania lekarza.

Gardło, zęby, gruczoł krwawy lub jakieś inne zaropienie powinno być odszukane, krew badana, djeta odpowiednia zastosowana; unikanie wilgoci jest pożądane. Kąpiele parowe mogą być korzystne, jeżeli serce jest zdrowe.

Dr. Edward J. Bero."

PRZYJĘCIE

— Skąd wracasz?
— Z kozy.
— Jakżeż ci tam było?
— Bardzo honorowo. Przyjmowano mnie jak udzielnego księcia: chlebem i solą.

PAMIĘTAJCIE O GŁODNYCH DZIECIACH W POLSCE

MARSZRUTA
KAPITANA KADENA-BANDROWSKIEGO

Holyoke, Mass. — niedz. 1-go maja w sali Kościuszko róg Lyman & Union ul. o 2:30 popoł.
Indiana Orchard, Mass. — niedz. 1-go maja w sali Pułaskiego przy Parker ul. o 7-ej wiecz.
Chicopee, Mass. — poniedz. 2-go maja w Domu Polskim cor Cabott & Center St. o 7-ej wiecz.
Worcester, Mass. — wtorek 3-go maja.
Lowell, Mass. — środa 4-go maja, w Domu Polskim. 10 Coburn St. o 7-ej wiecz.
Salem, Mass. — czwartek 5-go maja, Now and Then Essex St., o godz. 7-ej wieczorem.
So. Lawrence, Mass. — piątek 6-go maja o godz. 7-ej wieczór, w sali Domu Narod. przy Brook ulicy.
New Bedford, Mass. — sobota, 7-go maja w sali Y. M C. A. przy William ul. o godz. 7 wieczorem.
Providence, R. I. — poniedz 9-go maja w sali Nickerson, 121 Delaine St. o 7-ej wiecz.
Central Falls, R. I. — wtorek 10-go maja w sali Sokołów, 46 Central St. o 7-ej wiecz.

SPRZEDAŻ SZYFKART
WACŁAW FRYSZTACKI
817 N. 3rd St., Philadelphia, Pa., Bell Phone Market 3886.
Opiekuje się emigrantami z domu aż do okrętu.
Wyrabiam kontrakty, legalizacje i paszporty.
Biuro Realnościowe i Notarjalne — **Sprzedaż domów, farm i sklepów.**
Informacje udzielam bezpłatnie.

OBCHÓD KONSTYTUCJI 3-go MAJA

— odbędzie się —

STARANIEM KOM. OBR. NAR. W FILADELFJI

we Wtorek, dnia 3-go Maja, o godz. 7:30 wieczorem,

w Domu Polskim, — Fairmount Ave.

Przemawiać będzie redak. Nowego Świata z New Yorku A. Korona

Oprócz tego będą śpiewy i muzyka.

Wszystkich Polaków i Polki zaprasza KOMITET.

— Wstęp wolny. —

Z FILADELFJI

Ks. proboszcz Marjan Kopytkiewicz z Filadelfji mianowany prałatem

Jest to pierwszy prałat z pośród polskich księży tej djecezji, który został mianowany domowym prałatem papieskim. Nominację przywiózł z Rzymu kardynał Dougherty. Z okazji tej w dniu dzisiejszym składają życzenia solenizantowi duchowni i cywilni przyjaciele.

Kim jest ks. prałat Kopytkiewicz? Najlepiej powiedzą cyfry, które nigdy nie mylą. Dnia 17-go września 1892 r. zorganizował obecną parafję, zaczynając ze 107 dolarów. W r. 1893 wybudował kościół drewniany p. W. Św. Jana Kantego za $4,050 — w roku 1898 wybudował obecny kościół, murowany za $30,000 i szkołę parafjalną za 43,000. Obecny majątek parafji wynosi przeszło $300,000. W r. 1899 zorganizował przy pomocy innych kasę pośmiertną Św. Jana Kantego, liczącą dzisiaj 25,000 członków. Jktóréj prezesem jest W. Manuszak. Dzisiaj w tej dzielnicy liczą około 100 polskich interesów, których wartość można liczyć wraz budynkami parafjalnemi na $4,000,000. Tak przedstawia się strona administracyjna.

Jako człowieka, — charakter bardzo dobry, jest tolerancyjny, każdego szanuje, nie robi wyjątków co do przekonań, — zawsze dowodzi, że każdy człowiek ma prawo do życia. Nie wchodzi w to, gdzie kto należy, w co wierzy, bo jest to każdej jednostki prywatna sprawa i ona sama za siebie odpowiada. —

W r. 1920 był w Polsce, o której się wyraża nad wyraz bardzo dobrze. Dowód tego jest poparcie P. P. P., Polskiego Czerwonego Krzyża, akcji Hoovera, w których dzielnie pracowali jego asystenci, ks. W. Grynia, ks. Gebert. Zebrano za bondy i ofiary przeszło $163.000. Z Wydziałem Narodowym nie trzymał. Pieniądze wysyłał przez konsulaty. O zaszczyty się nie ubiegał, jak inni to czynią, — a jednak godność prałata otrzymał.

WIELKI OBCHÓD 1-go MAJA

W dniu 1 maja odbędzie się obchód święta robotniczego w Domu Polskim, pn. 211 Fairmount Ave., o godz., 7:30 wieczorem, staraniem oddz. No. 5, Związku Socjalistów Polskich, na którym będzie przemawiać objazdowy mówca z ramienia Z. S P. tow. Trzaska. Oprócz tego składa się na program: koncert, który wykonają wybitne siły polskich śpiewaków i muzykantów, Chór „Moniuszki" i tp.

Obywatele robotnicy! stawcie się licznie na powyższy obchód. Gdyż w tym dniu cały świat robotniczy manifestuje swą solidarność i potęgę.

Ufając, że każda robotnica i robotnik stawi się licznie. A więc w niedzielę 1 maja w Domu Polskim. Niech żyje 1-szy maj! Niech żyje P. P. S. i Z. S. P.! Niech żyje socjalizm!

(Adv.) **Komitet.**

NA SPRZEDAŻ mała farma w Pocenos, 25 akrowa, około 13 akrów lasu; dobry 7-pokojowy dom z werandą, dobra woda, stodoła, garaż i inne zabudowania; dobry ogród, dużo drzew owocowych, dobre letnie mieszkanie. Po bliższe szczegóły pisać na adres: F. W. Peechatka, Scotrun, Pa. (28.30.1)

Na sprzedaż

Praktyczne kufry ze sekretnymi patentowanymi zamkami. Wyrabiane w polskiej stolarskiej spółce. Wyrób z bardzo dobrego cedrowego drzewa. Można nabyć w składzie pn.

791 S. 2nd St., Philadelphia, Pa.

POLSKA TEATRALNA KORPORACJA

INKORPOROWANA W STANIE PENNSYLWANJA

W Philadelphii przed kilkoma miesiącami została zorganizowana Korporacja Teatralna to jest Polish Theatrical Corporation. Polska Teatralna Korp., którą było bardzo trudno zorganizować, lecz ludzie, którzy ją zorganizowali nie zważając na żadne przeszkody, pracowali aż w końcu pracę swoją uskutecznili, i zainkorporowali na $25.000. — Cel nasz jest następujący:

1. Ażeby pobudować Polski Teatr w Philadelphii z Ruchomymi Obrazami i Polscy Artyści, którzy będą nam wystawiać piękne sztuki.

2. Po założeniu takowego w Philadelphii będą budować Teatry w każdym mieście w Ameryce, w którym jest odpowiednia ilość Polonji, aby się taki Teatr mógł utrzymać.

3. Ażeby budować Teatry w Polsce, — ponieważ dużo Teatrów w czasie wojny zostało zniszczonych.

4. Dlaczego budowa Teatrów Polskich w Ameryce jest konieczną?

5. Dlatego budowa Teatrów jest konieczną, iż dotychczas chodzimy do wszystkich Teatrów oprócz polskich, ponieważ ich niema, a jeżeli są, to bardzo mało i tylko w niektórych miastach. Zanosimy pieniądze do kieszeni obcych, dlatego, że wszystkie Teatry prawie są w obcych rękach, a więc słonczmy to wynosze nie pieniędzy do obcych rąk, a składajmy w swoje własne. Budujmy swoje własne Teatry, w których będziemy mogli słyszeć swój własny język i rozumieć wszystko tak, jak w naszej ukochanej Ojczyźnie. A oprócz tego, będzie cały dochód szedł do naszych własnych kieszeni, a nie do obcych i będziemy mogli być z tego czynu dumni! A więc wszyscy swój do swego! Bliższe szczegóły wyjaśni wam nasz Organizator.

Akcje nasze są „Common Stock" tylko po $10.00. Również potrzebujemy agentów i agentek. Zgłaszać się do naszego Generalnego biura, 3017 Richmond St., Philadelphia, Pa. (Adv.).

SEIBERT'A
49 & 51 N. 8th Street
PHILADELPHIA, PA.
15,000 yardów „voile" wartości 50c yd., sprzedaje się po 15c yd.
5,000 yardów „organdie". sprzedaje się po 19c yd.
Wyprzedaż będzie trwała tak długo, aż wszystko będzie rozsprzedane.

Zmarszczki

Jak pozbyć się ich w 15 minutach?
Jak zapobiedz przyjściu zmarszczek?
Jak poprawić wyciągniętą skórę?
Jak przywrócić i zachować kontur?
Nasmaruj Neo-Plastique. Niezakodliwa, rodzinna galareta, na twarz, a za 15 minut umyj twarz. Drobne zmarszczki znikną, głębsze linje wyrównają się, wyciągnięta skóra i podwójny podbródek podniesą się, twarz pozostanie czerstwa i okrągła, skóra będzie twardszą i bielszą. Można zwrócić jeśeli niekorzystne. Zgłosić się lub pisać.
Demonstracja codzień w biurze za darmo
JANE DODD
NEO-PLASTIQUE AGENCY
404 A. Hutchinson Bldg.
122 S. 13 st., Philadelphia, Pa.

Pożyczamy pieniądze na akcje i bondy. Liberty Bondy kupujemy i sprzedajemy.
J. ROME & COMPANY
AKCJE I BONDY
Victory Building
PHILADELPHIA, PA.
Walnut 5942
Ceny podajemy na wszystkich wypisanych i niewypisanych akcjach i bondach

LIBERTY BONDS
$50, $100, $500, $1000
KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY ZA GOTÓWKE
ISAAC STARR, JR. & CO.
N. E. Cor. 16th & Sansom
Członek Phila. Stock Exchange i N. Y. Cotton Exchange

Grade A Brand 100% czyste CEREAL MALT SYRUP ŁUPS
Pakowanie sanitarnie $1.25 lub 3 za $3.50
A. MALZA
17 North 10ta ulica
Telefon Walnut 7101

FARMA na sprzedaż dla każdego, duża lub mała. $700 do $1,500. Ze stakiem lub bez. Zobacz się se mną nim kupisz. George Glass, Perkiomeville, Montgomery County, Pa.

Auto-Haemic Instytut
DR. GREISS
1435 Chestnut St.
FILADELFJA, PA.
Medyczny Dyrektor
Pokój 210-211, 2gie piętro
Specjalista w leczeniu chorób chronicznych
GODZINY:
Poniedziałek, środa i sobota od 9-ej do 8-ej
Wtorek, czwartek i piątek 9 do 6. Niedziela 10 do 2.

Samochody na publicznej licytacji
W sobotę każdego tygodnia będziemy sprzedawali na licytacji, w naszych magazach, pn. 715 S. 2nd ul. i 710 S. American ul., różne wyroby drugorzędnych samochodów, traków i przyrządów do zamiatchodów o 12 w południe punktualnie. W tym tygodniu następujące modele będą na sprzedaży: Overland, Dodges, Fords, Buicks, Chevrolets, Hudson i td.
Samochody są próbowane przy sprzedaży. Jeżeli macie co do sprzedania, przyślijcie nam a my dostaniemy wam najlepszą cenę za nie.
Samochody i troki bierzemy do sprzedaży prywatnie lub na licytacji. Liczymy na miarkowane komisowe.
SPEAR & RUSSELL, 715-21 S. 2nd St.
Spear & Russell
715-21 So. Third Street
Philadelphia, Pa. (343)

WIELKI WYBÓR
swetrów z czystej wełny, takie włoskie wełniane, podciągi i materjałów sportowych; najniższa cena w mieście
JÓZEF HARTMAN
1633 Germantown Ave.
DIA 7112.

GAYETY THEATRE
8ma ul, poniżej Vine ul.
Philadelphia, Pa.
Najlepszy dom burlesku w mieście
40 chórzystek 40
Zapasy co piątek wieczór.
The Cherry Blossoms

WIELKIE ZYSKI MOŻLIWE W KUPOWANIU NIEMIECKICH MAREK

Prawo pierwokupu jest dobre przez sześć miesięcy. Jeżeliby marka podniosła się tylko do połowy (11.90) jej normalnej wartości, i tak $300 włożonych, przyniosłyby czystego zysku $8,000.

MOŻLIWE ZYSKI W KUPOWANIU NATYCHMIAST

		Marki po 6 centów, czystego zysku	Marki po 10 centów, czystego zysku	Marki po 15 centów, czystego zysku	Marki po 20 centów, czystego zysku
$ 40	kupuje 10,000 marek	$ 225	$ 625	$ 1,250	$ 2,500
75	kupuje 20,000 marek	450	1,250	2,500	4,000
150	kupuje 45,000 marek	1,000	2,912	5,000	9,000
300	kupuje 100,000 marek	2,250	6,250	12,500	20,000
2,500	kupuje 1,000,000 marek	22,500	62,500	125,000	200,000

Gdyby niemcy nie zapłacili swoich długów nawet, żadnej straty by na tem nie była jak tylko koszta prawa pierwokupu. OPRÓCZ TEGO WIĘCEJ SIĘ NIE PŁACI.

MY PRZEWIDUJEMY BARDZO ZNACZNE PODNIESIENIE SIĘ W CENIE MAREK KTOREGOKOLWIEK DNIA I RADZIMY NATYCHMIAST ZAKUPIĆ TERAZ.

ZAMÓW NATYCHMIAST NIM CENY SIĘ PODNIOSĄ.

Foreign Exchange Departament
J. ROME & COMPANY
AKCJE I BONDY
Victory Building, Philadelphia, Pa. Telefon: Walnut 5492.
Ceny podajemy na wszystkie wpisane i niewpisane akcje i bondy.

Dla waszej wygody, komfortu i zdrowia
NOWOCZESNY GABINET DENTYSTYCZNY
P. W., Róg 2ej i Market ul., Phila, Pa.
Dla waszej wygody, komfortu i zdrowia

BILETY OKRĘTOWE WPROST DO I Z GDAŃSKA i innych portów. CZEKI I PRZEKAZY.
posyłamy do wszystkich części świata.
Upoważniony agent — Wszystkie Linje Okrętowe, przedstawicielem, Kompanji Turystów. — Zagraniczne czeki i przekazy. — Sprzedaję i kupuję zagraniczne pieniądze.
ARNOLD KATZ
PRYWATNY BANKIER
716 Walnut Street, Philadelphia, Pa.
Założony 1885. Notarjusz.

DR. J. GOLDBERG
Dentysta dla pracujących ludzi
4-ta i South ulica, Wchód 405 South Street,
PHILADELPHIA, PA.
Jeżeli masz kłopot z zębami, przyjdź i zobacz się ze mną, oszczędzisz pieniędzy i bólu.
Gwarancya
NISKIE CENY, DOBRA ROBOTA UŻYWAM 22 K ZŁOTO WYWYWANIE ZĘBÓW BEZ BÓLU
Otwarte w czasie dnia i wieczorami, płacisz kiedy możesz, dziennie, tygodniowo lub miesięcznie.

Kronika miejscowa

Pogoda. — cieplej, — północno-zachodni wiatr.

RUCH OKRĘTÓW

Przybędą do New Yorku

Wczoraj przybyły: — Aquitania z Southampton, Noordam z Plymouth.

Dzisiaj: — Lapland z Antmounth.

Niedziela: — Lapland z Antwerpji, Lafayette z Havru.

Poniedziałek: — Touraine z Havru, Oscar II z Christianii.

Wtorek: — Bergensfjord z Bergen.

Odchodzą z New Yorku

Poniedziałek: — Drottingholm do Gothenburga.

Wtorek: — Aquitania do Southampton, Old North State do Londynu.

Środa: — Adriatic do Southampton, Gdańsk do Gdańska, Estonia do Gdańska.

Aresztowania majowe. — W celu uniemożliwienia manifestacji radykalnych w dniu 1-go maja, policja tutejsza urządziła wczoraj cały szereg „raidów" na „podejrzane" lokale.

W rezultacie aresztowano w mieszkaniu pn. 170 Blecker ul., dwuch mężczyzn Abrahama Jackira, 32 lata i Izraela Amstera, 40 lat z Bronxu, którzy mają być przywódcami ruchu komunistycznego w Ameryce.

Mają oni być w bezpośredniej komunikacji z Moskwą.

Znaleziono przytem sporą ilość rozrzutek o treści podobnej, jakie ukazywały się po mieście od pewnego czasu, oraz dokumenty, świadczące o ich stosunkach z bolszewikami rosyjskimi.

Nie tylko miasto New York, ale i cały stan rozpoczął tępić przestępców prawa prohibicyjnego. — Superintendent stanowej policji, major G. F. Chandler, oznajmił, że w przeciągu dwuch miesięcy cały stan będzie zupełnie suchy. Pierwsze „raidy" dały obfite rezultaty, skonfiskowano już trunków za 30,000 dolarów.

Trust fabrykantów części budowlanych. — Komitet badający istniejące stosunki, wykrył istnienie trustu fabrykantów produkujących części budowlane, którzy tak dobrze zorganizowali się, że ustanawiali sobie takie ceny, jakie im się podobały. Niepodobieństwem było dostać, począwszy od kotłów do ogrzewania aż do klamki od drzwi — po cenie innej od tej, jaka była ustanowiona przez trust.

Sędzia za karą cielesną. — Sędzia L. L. Tawcett podczas onegdajszych rozpraw sądowych w najwyższym sądzie, wydając wyrok na podsądnego bandytę, wypowiedział się, że za więcej odpowiednie uważałby zaprowadzenie po więzieniach słupków do bicowania, aniżeli długie wyroki więzienne, które stanowczo nie przyczyniają się do zmniejszenia przestępstw, szczególnie przy obecnej kampanji „sentymentalistów", którzy byli w więzieniu zrobili całkiem przyjemnym.

Jednocześnie skazał Sola Doeff'a, jednego z bandy automobilowych bandytów, na pobyt w Sing Sing do dziesięciu do dwudziestu lat.

Zakłady o przyszłe wybory na majora. — Pomimo, że do wyborów na majora jeszcze jest sześć miesięcy, już dzisiaj zawierane są zakłady co do rezultatów wyborów.

Jeden z banków na Wall St. postawił 8,000 przeciw 2,000 dolarów, że major Hylan pozostanie nadal majorem na następny termin.

Anty-robotnicza manifestacja spełznie prawdopodobnie na niczem

W roku ubiegłym zorganizowała się tutaj liga tak zwana, The American Security League, której celem było zwalczać radykalizm. Jednym ze sposobów tego zwalczania było urządzenie „patrjotycznych" manifestacji w święto robotnicze w dniu pierwszego maja w przeciwieństwie do robotniczych manifestacji. W roku ubiegłym udało im się urządzić w 200 miastach większe lub mniejsze manifestacje. Zachęcona takim powodzeniem w zeszłym roku liga rozesłała apele w styczniu br. do majorów miast i miasteczek, liczących nie mniej jak 5,000 mieszkańców, z propozycją urządzenia podobnych manifestacji pierwszego maja tego roku. I, o dziwo, widocznie majorowie miast stali się radykałami, bo prawie jednogłośnie odpowiedzieli na apel odmownie.

Smutno się prawdopodobnie lidze zrobiło na sercu, gdy czytała naprzykład taką odpowiedź jednego z majorów: „Trudno będzie dostać ludzi do wzięcia udziału w takich manifestacjach lub zebraniach. Nadszedł już czas przebudzenia się ludu".

Z WIECU LUDOWEGO Z. S. P.

Wiec ludowy, który się odbył w ubiegłą środę w Domu Narodowym, otworzył tow. Siekierski, który powoławszy na sekretarza tow. F. Fijałka, przedstawił zebranym objazdowego mówcę i działacza robotniczego, towarzysza I. Trzaskę.

Mówca w przeszło półtora-godzinnym przemówieniu skreślił walkę dwuch sił — ciemnoty z postępem, scharakteryzował ruch demokratyczny i robotniczy polski, przyczem poruszył obecne stosunki w młodej Polsce. Chlastał bez miłosierdzia wszystkich tych, którzy na zgubę ludowej Polski czyhali.

Nie pominął też mówca i tutejszych smutnych warunków jakie obecnie w dziedzinie gospodarczej istnieją. A wykazawszy przyczynę takich stosunków, mówca zapoznał zebranych z prawdziwymi wrogami chłopa i robotnika polskiego i do obrony przed nimi wzywał. Obrona ta polega na uświadomianiu się i organizowaniu się.

W dyskusji, jaka miała miejsce po skończonym przemówieniu, zabierali głos komuniści, których zamiarem najwidoczniej było stworzyć awanturę. Nadzwyczaj dokładnemi i rozumnemi odpowiedziami jednak tow. Trzaska potrafił zamknąć usta tym panom.

Obecnych na zebraniu było przeszło 300 osób. Kolekta na P. P. S. w Polsce przyniosła 40 dolarów.

O.

PAMIĘTAJCIE O GŁODNYCH DZIECIACH I SIEROTACH W POLSCE

ZOFJA WOJNAROWSKA

Niepodległość

(Drukowane z upoważnienia autorki)

Przez rzeki rubinowe — w bród, w djamentowych skrach rozpienionych fal, parskające konie krótko u pysków trzymając za cugle.

Słońce patrzy przez czarnego boru filary. Czerwone słońce z nas szydzi.

Evoe, słońce!

Grzęźniemy w złotych wirujących piaskach, przerażone konie krwią zaszłemi świecą oczyma, a noc, jak czarna bajadera, miga nam srebrnemi opaskami bransolet o roztańczonych rąk i nóg.

Amor vincit, o nocy!

Toniemy w topazowych topielach martwoty, trupi cuch mrozi nam szpik w kościach, a księżyc jest jak wieko marmurowej cysterny, gdzie potworny satrapa rzucać każe lodowate ciała.

Moriturі te salutant, wieczności!

Za wolność naszą i waszą!

DWUCH MĘŻCZYZN WSKAKUJE DO RZEKI I TONIE W JEJ NURTACH

Grupka chłopców, zauważywszy późnym wieczorem dwuch mężczyzn idących mostem przy 145 ul. i Lenox Ave., podążyła za nimi, gdyż bardzo się kłócili pomiędzy sobą. Chłopcy, sądzili, że bójka pomiędzy nimi jest nieunikniona i że będą mieli sposobność zabawić się widokiem „fight'u", szli za nieznajomymi.

Mężczyźni doszli do połowy mostu i jeden z nich zapytawszy drugiego, czy jest już gotów, wskoczył do wody. Towarzysz jego spojrzał na dół, a widząc, że tamten tonie, wskoczył za nim do wody, ale tak jakoś nierzecznie, że już z jej nurtów więcej nie wypłynął. Obydwaj poszli pod wodę i znikli.

Dozorca mostu, słysząc hałas, wyszedł na most i widział jak drugi mężczyzna skoczył do wody. W tej chwili zawezwał pomocy. Szukano ich zapomocą reflektorów po powierzchni wody, ale napróżno — żadnego z nich już więcej nie ujrzano. Oddział ratunkowy wyruszył na łodziach i po przeszło 30 godzinach odnaleźli obydwuch, którzy, jak okazało się są: Jack Langton, 23 lata, z pn. 366 St. Nicholas Ave., i J. J. Ryan, z pn. 184 Brandhurst Ave. Obydwaj byli znakomitymi pływakami i poszli do rzeki, aby rozstrzygnąć zakład, jaki zrobili pomiędzy sobą co do pływania.

PRZEDSTAWIENIE I BAL TECHNIKÓW

Polska wieczorna skoła techniczna na zakończenie roku szkolnego urządza w sobotę, dn. 7go maja b. r., w sali Domu Narodowego (19 St. Mark's Place) w New Yorku, N. Y., przedstawienie i bal, oraz wystawę prac uczni.

Na program złożą się:

1) Pełna humoru jednoaktówka p. t. „Grzechy Studencki", którą odegrają najlepsze siły amatorskie.
2) Przemowa p. W. Błażewicza.
3) Sprawozdanie szkolne przez p. J. J. Strzeszyńskiego.

Następnie zabawa rozpocznie się Walcem Techników i trwać będzie do rana. Uczestników spotka wiele miłych niespodzianek i przyjemności. Początek o godzinie 8ej wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra „Moniuszki". Wstęp 60 centów.

Komitet.

ZABAWA MAJOWA

Liga Kobiet, oddział 2 w New Yorku, N. Y. urządza dnia 8go maja, w niedzielę po południu o godzinie 4ej, w Domu Narodowym, 23 — 8ma ul., St. Marks Place, zabawę majową, urozmaiconą różnemi niespodziankami, przy muzyce doborowej.

Liga Kobiet spodziewa się, że sz. polonja, jak zawsze, poprze jej starania, by na cel tak szlachetny, jak Zakład Sierot we Lwowie imienia Józefa Piłsudskiego, jaknajwiększa suma dolarów została zebrana.

Wyłącznie tylko na ten Zakład, pod imieniem naszego największego Syna Ojczyzny, zabawę tę urządza Liga Kobiet.

Komitet.

APOSTOŁ NOWEJ RELIGJI

Z Persji przybył do Stanów Zjednoczonych Janabe Farel, apostoł nowej religji ogłoszonej przez twórcę jej Baha-o-Liah.

W Chicago i w innych miastach, jest według twierdzenia J. Farela 50,000 wyznawców Bahai. Religja jest bardzo prosta, polega na miłości Boga i sąsiada, ma za podstawę powszechną miłość i pokój. Świątynia Bahai budowana jest obecnie w Wilmette, Ill.

HYLAN PROTESTUJE PRZECIW PODWYŻSZENIU PENSJI MAJORA

Na publicznych przesłuchach w sprawie projektu prawa podwyższającego pensję majora i głównego kontrolera z 15,000 na 25,000 dolarów rocznie i przewodniczącemu rady miejskiej z 7,500 dol. na 10,000 dolarów, major Hylan, któremu przedstawiono projekt dla wyrażenia swojej opinji stanowczo zaprotestował przeciw takiemu prawu. Prawo to ma wejść w życie 1922 r. Z innej strony nie było opozycji przeciw niemu.

BAL KOMITETU PAŃ ZŁĄCZONYCH TOWARZYSTW

Komitet Pań Złączonych Towarzystw urządza we wtorek, 3-go maja, bal w sali Domu Narodowego przy 8ej ulicy.

Dochód z balu przeznaczony będzie na przyjęcie pani Curie-Skłodowskiej, która wkrótce przyjedzie do Ameryki.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NOWY ŚWIAT"

TEATR I MUZYKA

NA OCHRONKI LIGI KOBIET

Wspaniały koncert Janiny Korolewicz-Waydowej

Niechaj nikt z polaków nie ominie sposobności usłyszenia najwyższej śpiewaczki polskiej, Janiny Korolewicz-Waydowej, pierwszej dyrektorki warszawskiej opery, której koncert odbędzie się 10-go maja b. r. w Aeolian Hall przy 43ej ulicy, pomiędzy Piątą i Szóstą Ave.

Na koncert złożą się przeważnie piosenki żołnierskie i ludowe.

Spieszcie wcześniej nabyć bilety, które dostać można w „Nowym Świecie", pn. 24 Union Sq., w księgarni d-ra Vorzimmera, Polish Book hn. Co., pn. 83 Second Ave., w restauracji Domu Narodowego przy 8ej ulicy i w biurze Stow. Mech. Polk 224 E. 57 ul., naprzeciwko konsulatu.

Ceny biletów od 1 dol. do 2,50 dol. Nie opłaca się podatku wojennego.

„POSTRZELENIEC"

Dnia 1 maja b. r. o godz. 8ej wieczorem, w niedzielę w Washington High School, przy Irving Place i 16 ul., w New Yorku, odegraną zostanie znakomita komedja Moljera w czterech aktach, w kostjumach francuskich p. t. „Postrzeleniec" czyli „Zawsze nie w porę".

SOUTH BROOKLYN, N. Y.

W niedzielę, dnia 1-go maja b. r., w kościele św. Krzyża, 159 — 15ta ul., w South Brooklynie, N. Y., zaraz po sumie wypowiem naukę na temat: „Bunt przeciwko tyranom obowiązkiem względem Boga".

Wstęp do kościoła wolny.

Ks. W. Trzepierczyński
161 — 15ta ul.

Passaic, N. J.

Dzielnica No. 21 K. O. N. odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę dnia 1go maja, b. r., o godz. 9ej rano, w sali ob. J. Maciąga, pn. 40 Trzecia ulica.

Proszeni są dawniejsi członkowie K. O. N. na posiedzenie wszyscy, gdyż mamy tak ważne sprawy do załatwienia, które nie cierpią zwłoki.

S. Chudzik, sekr. prot.

NEWARK, N. J.

W niedzielę, dnia 1-go maja o godzinie 7:30 wieczorem w kościele chrześcijańskim, przy Prospect i Lafayette ul. (dół miasta) wygłoszę naukę na temat: „Zabobon w Narodzie Polskim". Wszystkich myślących i miłujących prawdę serdecznie zapraszam. Wstęp wolny dla wszystkich.

Z bratniem pozdrowieniem
Ks. E. Lipiński
127 Spruce St., Newark, N. J.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE FILJI STOW. MECH. POL. W JERSEY CITY, N. J.

Zawiadamiam członków filji Stow. Mech. Pol. w Jersey City, N. J., że posiedzenie takowej odbędzie się dnia 1 maja o godz. 10ej rano w Domu Polskim, przy Brunswick ul., na którem obecność każdego członka jest bezwarunkowo wymagana.

J. Marczewski, przedstawiciel.

ELIZABETH, N. J.

W niedzielę dnia 1 maja, b. r. w sali kościoła metodyskiego, pn. 216 Fulton ul., ks. M. Pawłowski z Jersey City, N. J., wygłosi mowę na temat: „Kainie, gdzie jest brat twój"?

Wszyscy są proszeni.

Początek o godz. 7ej.

Wstęp wolny.

Drobne Ogłoszenia

POTRZEBA MĘŻCZYZN

POTRZEBA ślusarza, fachowca, z kraju może być taki co dopiero wyladował. Hudson Welding Co., 12 14 Porter St., Jersey City. (1m)

DO WSZYWANIA RĘKAWÓW „SHAPERS" „FITTERS" „KEPPEL-BASTERS" Zgłosić się ostatnie piętro 23 W. 18 ul.

(2m)

POTRZEBNI zdolnych i energicznych organizatorów i agentów. Zgłaszać się do E. Witkowski, 130 East 7 ul. Między 9 i 11 rano. (2m)

POTRZEBA PIEKARZY

doświadczonych mężczyzn do pieca „bench men" do maszyny mieszania ciasta. Duża piekarnia.

LEVY'S BAKERY
105 Thames St.
niedaleko Flushing and Knickerbocker Aves. BROOKLYN (1m)

POTRZEBA KOBIET

POTRZEBA doświadczoną służącą do domowej roboty. Wolne 2 dni w tygodniu. Niema dzieci. Midwood 4701. (28-1f)

DZIEWCZĘTA

które dopiero co wylądowały lub żądzą są w Ameryce, zawsze mogą dostać najlepsze posady bezpłatnie przez
UNITED EMPLOYMENT AGENCY, INC.
Główne Biuro: 165 E. 72 ul.
Drugie biuro: 230 E. 4 ul.
Przyjdźcie do nas. Jesteśmy w sąsiedztwie z wami. Rozmawiamy po polsku. Jesteśmy największą polską agencją. Polskie dziewczęta są zadowolone z naszej ajencji

DO SPRZEDANIA

TANIE KUPNO. — 84 akrów, 2 akry lasu, 8 akrów łąki z płynącym strumieniem, reszta bogata czysta ziemia. Na publicznej drodze, 5 mil od miasta z koleją, skoło 1½ mil od wioski ze sklepami, fabryki i t. d. Prawdziwie dobry 6-pokojowy kamienny dom, łupkowy dach, niema werandy. Jest letnia kuchnia, wielki sekwanek na 6 gęsi, wiecznie 10 do 13 ten niana. Tylko $2,000. $1,000 gotówką. J. H. Horn, Parkasie, Pa. (1)

RESTAURACJA do sprzedania z powodu wyjazdu do kraju. Sprzedam tanio. W dobrej okolicy, interes ugruntowany. Kto chce je kupić, proszę się zgłosić do: Victory Restaurant, 283 Second Ave. po niedzy 22 i 23 ul., New York City. (2)

DO SPRZEDANIA z powodu choroby właściciela pierwszorzędna cukiernia, księgarnia, jakoteż skład przyborów szkolnych i zabawek dziecinnych. Interesowani raczą się zgłosić do: W. Zieliński, 113 First St., Elizabeth, N. J. (1)

FARMA 65-akrowa, 1000 drzew owocowych, 7-pokojowy dom, stodoła, inne zabudowania, 4 krowy, 1 koń, 100 kur, 1½ mil od stacji, niedaleko wielkich miast. Cena $3500, gotówką $1200. Co do sprzedaży innych farm mniejszych lub większych, zgłosić się do: „Rahan Baker, 28 Canal St., New York City. Telefon: Orchard 3123. Biuro otwarte codziennie. Nie płacić. (30)

PIEC żelazny No. 7 prawie nowy i wanna blaszana do sprzedania. — 431 East 15 ul., na dole, drzwi No. 4. (1)

MEBLE do sprzedania z trzech pokoi. W C. ostatnie piętro, na prawo. 182 India St., Greenpoint. (3)

MEBLE do sprzedania z trzech pokoi. Zgłosić się do sklepu pn. 146 West St., Greenpoint. (3)

TANIE KUPNO

Gotówką $2,500 kupi 26 familijny murowany dom z 5 piętrach na East 16 ul., New York. Cena $17,000. Zgłosić się:
Mr. HRYHKANYCK
144 East 7ma ul., New York
Telefon: Orchard 8665 (6)

35 TAILOR ST., Brooklyn. 3-familijny murowany dom, 3 komplety ulepszeń, tanio, natychmiastowe zajęcie, niedaleko Williamsburgh mostu. Cena $7,000. Zgłosić się: 217 South 9 ul., Brooklyn. Williamsburgh 4834. (1)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania w polskiej okolicy. Dwa duże pokoje, tani rent. 189 Franklin ul., Brooklyn. (6)

„CANDY STORE" do sprzedania. 534 — 8ma Ave., Brooklyn. (1)

POSZUKIWANIA

STARSZA kobieta poszukuje miejsca, gotować, dom przypilnować, tylko w New Yorku. Wiadomość na miejscu. Wiśniak, 615 E. 11 ul. (1)

POSZUKUJĘ polską służącę do spokojnego domu umiejącą trochę gotować. Zgłosić się do „Nowego Świata", C. T. W. (28-30-1)

KAWALER lat 30, fachowiec, posiada mają 3,000 dol. i dobrą pracę, z braku znajomości poznakuje towarzyszki życia, panny lub wdowy. Może być biedna, aby tylko dobrego charakteru. Listy i fotografje proszę posyłać na adres: P. Leszczyński, 311 E. 75 ul., New York, N. Y. (1)

DO WYNAJĘCIA

POKOJ do wynajęcia dla kobiety lub dziewczyny. L. S., 324 East 6 ul., 1sze piętro, N. Y. C. (2)

MIESZKANIE przy familji dla jednej osoby. 411 W. 16 ul., Czajkowska, 1sze piętro, front, od 10 do 8 wieczorem. (1)

STARSZY mężczyzna poszukuje dwa pokoje przy polskiej rodzinie w Brooklynie. Zgłosić się do: Z. D., c-o „Nowy Świat". (2)

RÓŻNE

„TRUTKI"
przez tego który wie
POTRZEBA AGENTÓW — Jest to prawdziwy sposób zarobienia dużo pieniędzy. Prawdziwe zarobki. Zgadza się z wszelkiem prawem. Sprzedaje się dobrze. Przyślij $1.00 po PROBNĄ KRUJĄCY i bliższe szczegóły. Listy
NAMREH PUBLISHERS, Dep't F. D.
725 Walnut St., Philadelphia, Pa.

INSTRUKCJE

Angielskiego języka naszymy w czterech tygodniach przez pocztę. Nowy system, nie potrzeba książki ani słownika. Rezultat gwarantowany na piśmie. 25c za lekcję. Ćwiczenie lekcje w czasie od 9ej do 9ej — Tbe za lekcję. Zgłosić się po informacje:
MISS BLANCHE SCHWEITZER
1264 Lexington Ave., cor. 86ej ul.
New York, N. Y.
„Dept. 100"

„Nie Płać Rentu"
BOUND BROOK I MANVILLE, N. J.
JEDEN AKER I DOM
(20 miastowych lot)
$1250.00
$200 gotówką — wypłata miesięcznie jak rent.
65 dziennych kolei.
50 minut od New Yorku — 8 minut od stacji.
Tramwaj na froncie.
Blisko największych fabryk w Jersey.
Mamy kilka innych farm i domów po niskiej cenie i łatwych warunkach.
Zgłosić się w każdy dzień i w niedzielę od 9 do 1.
Telefon Courtlandt 1812.
F. MILLER
9 Church St., Room 25
New York City

DZISIAJ KURS
za pocztowe przesyłki do Polski
740
POLSKICH MAREK ZA DOLARA
Żądaj nasz artykuł wyjaśniający pokrycie kosztów wysyłek
Przyjdź w górę miasta
Za 5 centów wydano na jazdę, zaoszczędzisz sobie kilka dolarów
Najstarszy Polsko-Amerykański BANKIER
S. DE VITA
2105 First Avenue
na rogu 108ej ulicy
NEW YORK, N.
BANK ZAMKNIĘTY W NIEDZIELĘ

UWAGA! — Wobec przyjętego zwyczaju europejskiego ogłaszań lekarskich podających tylko adres odmówić nie możemy. Przestrzegamy jednak naszych czytelników, aby żadnemu lekarzowi nie płacili od kursu, a tylko od wizyty, gdyż wyleczenie chorego gwarantować nie można. Wiemy również, że leczenie wszystkich chorób jest na metodą jest niemożliwe, więc czytelnicy powinni mieć się na baczności przed oszustami. Kampanja „Nowego Świata" przeciw fejkerom ma coraz lepsze skutki i mamy nadzieję, że inne dzienniki polskie poczynią podobne kroki

Telefon Stuyvesant 1563
DR. IZYDOR ARONS
SPECJALISTA CHORÓB KOBIECYCH
GODZINY:
12 do 3 p. p. 366 B. 15 ulica
6 do 8 p. p. blok: 1ej Ave.
oprócz niedziel New York City

Telefon 1686 Orchard
Cathedral 9466
EDWARD J. BERO, M. D.
LEKARZ
GODZINY:
1:30—3:30 po poł.
7—8 wieczór 58—7th St.
11—1 niedziela NEW YORK

Telefon: Orchard 1621
JÓZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ
12—2 po poł.
6—8 wieczór
w niedziele do godziny 2ej po poł.
621 E. 10th St.
NEW YORK

Telefon: Orchard 6368.
DR. S. M. KAUFMAN
Specjalista wewnętrznych i chronicznych chorób
111 E. 7th St. NEW YORK
(Obok kościoła św. Stanisława.)
Godziny: od 9 rano do 9 wieczorem.
W niedziele do 2 po południu.

H. KARAWAŃSKI
STROICIEL FORTEPIANÓW
Wykonuje wszelkie reperacje przy Fortepianach i Pianolach
681 Melrose Ave. Bronx, New York

KTO
nie kupuje biżuterji u FICKA
ten nie wie, że traci sposobność zaoszczędzenia przy każdym zakupnie brylantów, zegarków i t. d.
25%
FRANK FICEK
330 E. 72-ga ulica
NEW YORK
Telefon: Rhelnlander 6280

KRAWIECKA
STARA FIRMA
męska poleca się rodakom łaskawej pamięci.
— Robota gwarantowana. —
B. Wezialis S. Rutkowski
415 E. 15th St., New York City

NIE ZAPOMINAJCIE O GŁODNYCH DZIECIACH I SIEROTACH W POLSCE

PATENTY
Mani Registrowani Adwokaci Patentowi i Inżynierowie są zawsze gotowi do Waszych usług przy sporządzaniu rysunków, specyfikacji i kompletnej aplikacji o patent na Wasze wynalazek w Stanach Zjednoczonych.
Czy chcielibyście wiedzieć jak my prowadzimy sprawy patentowe? Piszcie jeszcze dziś a dostaniecie wszelkie informacje DARMO. Jeżeli macie model lub szkic Wasego wynalazku, to wyślijcie do nas wraz z opisem celem zgłoszenia.
Zadowolnienie gwarantowane przez
Manufacturers Patent Co
220 Fifth Ave. New York
E. H. SPEICHER
Głów. Inżynier

WYCHOWANIE RODZINY. — Dzisiejsze córeczki są przedmiotem podziwu dla ojców

1) A to co, jakie list na podłodze?
2) Hm, moja droga... ukochana... kwiecie mej jedynej... stokrotko... Ze list miłosny.
3) Papa... Hy kogo list ten pisany. Cy do siebie? Ciekawa... O, ich... ich ten mi pierwszego narzeczonego... Rozetrem go na podłogę...
4) O, wszechmocny Stwórcu! Cy kiedy będzie wreszcie ten ostatni!...